8373
II

Oprawiono w r. 1941.

Pawlicki II 20

8373
II

12

Olièr'a, proboszcza u Świętego Sulpicyusza

Katechizm Życia Wewnętrznego.

Część pierwsza:
O duchu chrześciańskim.

Przekład zaczęty w pierwszych dniach sierpnia, ukończony 15. października r. 1868.

Część pierwsza:

O duchu chrześciańskim.

Lekcya pierwsza: O duchu i dwóch żywotach N. P. Jezusa Chrystusa.

P. Kto zasługuje na nazwę chrześcianina?[1]

O. Ten, co ma w sobie ducha Chrystusowego.[1]

P. Co rozumiesz przez ducha Chrystusowego?

O. Nie rozumiem duszy jego, lecz Ducha S. który w nim mieszkał.

P. Po czem poznać ~~się~~, że mamy ducha Chrystusowego?

O. ~~Poznaje się go~~ Po skłonnościach, które nam daje, a które są podobne do jego ~~swoich~~ własnych, a wskutek których ~~żyje się~~ jak on żyjemy.

P. O jakiem to mówisz życiu Jezusa Chrystusa?

O. O tem życiu świętem, które opisanem jest w Piśmie S. a mianowicie w Księgach Nowego Zakonu.

P. Ile odróżniamy żywotów w Jezusie Chrystusie?

O. Dwa żywot wewnętrzny i żywot zewnętrzny.

P. Z czego składa się ~~Co obejmuje~~ żywot wewnętrzny Jezusa Chrystusa?

O. Z ~~Obejmuje~~ jego usposobienia i wewnętrznych uczuć, jakie miał dla każdej rzeczy ~~dla innych~~, n. p. z czci ~~jego czci~~ Boga, miłości bliźniego, ~~jego unicestwienie się zupełne~~ ~~zniweczenie zupełnego swego~~ jego obumarcia dla siebie samego, brzydzenia się grzechem a potępienia świata i zasad jego.

P. Z czego składa się ~~Co obejmuje~~ jego żywot zewnętrzny?

O. Z czynów dostrzegalnych ~~Obejmuje jego czynności, podpadające pod zmysły oraz widziałne~~ i z wykonywania na zewnątrz cnót, wypływających z głębi jego boskiego wnętrza.

P. ~~Potrzeba więc~~ Żeby więc być ~~Należy~~, aby ~~być~~ prawdziwym chrześcianinem, trzeba mieć w sobie Ducha S. i ~~abyśmy~~ za jego sprawą żyć wewnętrznie i zewnętrznie tak, ~~żyć~~ jak żył

---

[1] Si quis Spr Christi nō habet, hic nō ē ejs. Rom. VIII, 9.

Chrystus Pan ?

O. Tak jest.

P. Ale to bardzo trudne?

O. ~~Prawda~~ Trudne dla tego, który nie otrzymał chrztu ś. ~~w~~ którym ~~Święty~~ Duch ~~Jezusa~~ Święty Chrystusowy dany nam jest, abyśmy ~~za jego sprawą~~ przez niego żyli tak jak on żyje.

Lekcya druga: O utracie Łaski po chrzcie ś. i o pracy pokutniczej, aby ją odzyskać.

P. Czy może odzyskać Łaskę Ducha Ś. ten, co ją utracił po chrzcie ś.?

O. Może ją odzyskać przez pokutę, ale z wielką pracą i trudem.

P. To dla tego może Sakrament pokuty nazywa się chrztem pracy?

O. Tak jest bez wątpienia, albowiem P. Bóg, Ojciec nasz, daje nam ~~przez~~ na chrzcie ś., przez który odradzamy się w Jezusie Chrystusie, sam z siebie żywot Syna swego, za co boska Jego sprawiedliwość nie żąda od nas najmniejszego trudu. Ale tak się rzecz nie ma z pokutą.

P. ~~Czemu to~~?

O. Ponieważ trzeba pocić się i pracować, aby odzyskać cnoty, które Bóg był nam dał sam z siebie i które wszechmocną swą dłonią był zasadził w sercu naszém. Potrzeba, aby Duch Ś. potem naszego czoła użyźniał grunt nasz nieurodzajny i niewdzięczny, gdzie poprzednio pod wpływem Łaski kiełkowały cnoty, bez pracy i bez trudu.

P. Utrata Łaski chrztu jest więc wielką stratą?

O. Tak wielką, że wyrazić jej nie podobna, jakie zresztą zdołano by

naprawić to arcydzieło łaski i miłosierdzia?

P. Czyż nie naprawiamy straty téj przez pokutę?

O. Nie zupełnie; bo w pokucie poczynamy sobie zwykle na kształt ucznia, pragnącego odświeżyć mocno już zniszczony pierwotwór wielkiego malarza; Druga ta praca nie może iść w porównanie z pierwszą.

P. Dla czego potrzeba tyle zachodu, aby odzyskać ~~tę~~ łaskę?

O. Ponieważ utracono ją przez grzech ogromny i przez nadzwyczajną niewdzięczność, depcąc krew Jezusa Chrystusa i dławiąc ~~dar~~ Ducha S., otrzymanego w darze na chrzcie ś.

P. Ale jakże! czyż ten, co po chrzcie obraża Boga przez grzech śmiertelny, depce krew Jezusa Chrystusa?

O. Tak jest niewątpliwie.

P. A to jakim sposobem?

O. Po pierwsze znieważa on zasługi i krew Jezusa Chrystusa, które mu zjednały Ducha S. i wszystkie jego łaski. Powtóre staje się ten, co śmiertelnego dopuszcza się grzechu, jednego z czartem Ducha a czart poniewiera Jezusa Chrystusa w duszy grzesznika i tryumfuje nad Zbawicielem naszym na jego własnym tronie.

P. Czy to nie tym sposobem grzesznik krzyżuje sam sobie Jezusa Chrystusa, jak mówi Paweł ś?[1]

O. Tak jest.

P. A w jaki sposób można go ukrzyżować?

---

1) Crucifigentes sibimet ipsis Filium Dei. Hebr. VI. 6.

O. Na kształt Żydów, którzy pobudzeni wściekłością czartów, zaszczepili, przybyli i zawiesili Jezusa Chrystusa na drzewie krzyża, tak iż żadnym nie mógł poruszyć członkiem i żadnej nie miał wolności działania. Tak samo wiążemy przez grzech i krępujemy naszego Pana i odbieramy mu władzę działania w nas.

P. Wytłumacz to bliżej.

O. Chciwość nasza przeszywa gwoździem jego miłosierdzie, gniew nasz jego słodycz; gwałtowność nasza jego cierpliwość, duma nasza jego pokorę; i tak przez występki nasze targamy, krępujemy i rozrywamy Jezusa Chrystusa, mieszkającego w nas.

Lekcya trzecia: O godności chrześcianina, w którym przebywa Jezus Chrystus, aby wlać w niego swoje obyczaje i uczucia, słowem, aby go własnem swojem ożywić życiem.

P. Jezus Chrystus mieszka więc w nas[1]?

O. Tak jest, mieszka przez wiarę w sercach naszych, jak mówi Paweł ś. po samym Zbawicielu.[2]

P. Nie powiedziałeś, że Duch Ś. także w nas mieszka?

O. Tak jest, przebywa tam razem z Ojcem i Synem i rozlewa, jak to powiedzieliśmy, skłonności, uczucia, obyczaje i cnoty samego Jezusa Chrystusa.

---

[1] Ego in vobis. Joan. XIV, 20.
[2] Christum habitare per fidem in cordibus vestris. Eph. III, 17.

P. Chrześcianin jest zatem czemś wielkiem?

O. Nie ma nic większego ani wznioślejszego ani wspanialszego; jest to Jezus Chrystus żyjący na ziemi.

P. Wielce nieszczęśliwym jest, kto przez grzech śmiertelny utraca te wielkie skarby! Ale mówisz, że Jezus Chrystus mieszka w nas i że jesteśmy namaszczeni tem samém, co on, namaszczeniem, t. j. Duchem S. i że rozlewa w nas swoje obyczaje, skłonności i uczucia swoje. skąd to wiesz?

O. Paweł ś. żąda, abyśmy mieli w sobie te same uczucia, co Jezus Chrystus,[1] który się wyniszczył i poniżył, chociaż był równy Ojcu swemu.

P. Co to znaczy, mieć w sobie te same uczucia, co Jezus Chrystus?

O. Znaczy to, mieć w sercu swém i w duszy swojéj, te same, co Jezus Chrystus, chęci, n. p. aby być wyniszczonym i ukrzyżowanym.

P. Czyż potrzeba mieć chęci te w téj saméj, co On, doskonałości?

O. Tego nie twierdzę. Powiadam tylko, że potrzeba mieć je podobne, chociaż bynajmniej równe.

P. Czyż możemy mieć nawet podobne?

O. Tak jest.

P. Jakim sposobem?

O. Przez siłę Ducha S. który może dać skłonności zupełnie odmienne i przeciwne tym, jakie mamy w ciele przez nasze rodzenie się z Adama.

---

1) Hoc sentite in vobis, quod et in Christo Jesu. Philip. II, 5.

Lekcya czwarta: O duchu i skłonnościach Adama, oraz o tem, że chrześcianie są bardzo od nich oddaleni.

P. Czy Adam miał inne skłonności, jak chrześcianie? czy miał innego ducha, jak Zbawiciel nasz? czy Duch S. wzbudzał w nim inne uczucia, jak w Jezusie Chrystusie?

O. Tak jest. Adam został stworzonym, aby był podobnym do Boga w bogactwach jego, we czci i szczęśliwości jego; dla tego w Raju ziemskim się urodził, królem całego świata.

P. A chrześcianie czyż nie są do tego powołani?

O. Nie.

P. Jak to! czyż nie są stworzeni na obraz (i podobieństwo) Boga?

O. Tak jest, zostali stworzeni na podobieństwo Boga, w sprawiedliwości i świątobliwości prawdziwéj.[1]

P. Co nazywasz być stworzonym w sprawiedliwości i świątobliwości prawdziwéj?

O. Znaczy to być stworzonym w Jezusie Chrystusie,[2] t. j. być odnowionym i odrodzonym przez chrzest, w oddzieleniu i oddaleniu od wszelkiego stworzenia.

P. Położenie więc chrześcian jest wielce oddaloném od Adamowego?

O. Tak jest. Albowiem Adam szukał Boga, służył mu i czcił go

---

1) Secundum Deum creatur est in justitia et sanctitate veritatis. Eph. IV. 24.

2) Creati in Christo Jesu. Eph. II, 10.

w jego stworzeniach; chrześcianie zaś przeciwnie są obowiązani szukać Boga przez wiarę, służyć Mu i czcić Go, zawartego w sobie samym i w świętobliwości swojéj, oddzielonego od każdego stworzenia i wywyższonego po nad wszystkie rzeczy.

P. Chrześcianie więc powinni być oddzieleni od wszystkiego, powinni więc być święci?

O. Tak jest; powinni być oddzieleni od wszystkiego w przywiązaniu, powinni oddawać się Bogu w Nim samym, dla tego też apostoł Paweł ś. nazywa ich świętymi [1].

Lekcya piąta: O obowiązku chrześcian, umartwiania w sobie skłonności Adamowych i ciała, oraz ukrzyżowania starego człowieka.

P. Cóż powinni uczynić chrześcianie, gdy uczują w sobie skłonność do wiązania się i łączenia ze stworzeniami?

O. Potrzeba, aby skłonność tę umartwili, potrzeba, aby jéj się wyrzekli, ponieważ pochodzi z ciała, a oni nie są już powinni ciału, aby żyli podług skłonności jego [2].

P. Czy po chrzcie, który jest drugiem narodzeniem się, chrześcianie obowiązani są zastósować się do ojca swego Adama i żyć wedle jego życia?

O. Nie. Ponieważ na chrzcie Bóg został naszym Ojcem, jesteśmy obowiązani

---

[1] Vocatis sanctis. Rom. I. 7.

[2] Debitores sumus non carni, ut secundum carnem vivamus. Rom. VIII. 12.

żyć wedle Boga i wedle Jego skłonności, które Duch Jego w nas rozlewa.

P. Czy będziemy zbawieni, żyjąc podług ciała?

O. Nie; albowiem ś. Paweł mówi, że pomrzemy, jeśli nie umartwiemy ciała naszego i wszystkich żądz jego nieumiarkowanych, które czujemy w sobie. 1)

P. Tak więc chrześcianie są obowiązani umartwiać się?

O. Tak jest; bo wedle słów apostoła, ci, którzy są Chrystusowi, ciało swe ukrzyżowali ~~ciało swoje~~ z namiętnościami i pożądliwościami 2); ukrzyżowali i zwlekli z siebie starego człowieka, z ~~wszystkiemi~~ uczynkami jego. 3)

P. Co to znaczy: stary człowiek?

O. Znaczy to samo, co ciało; to jest my, ze skłonnościami, jakie ~~odziedziczyli~~ mamy po Adamie, rodząc się z niego przez rodziców naszych.

P. Co to za skłonności?

O. Są to wszelkie skłonności, jakie mamy do złego, i któremi jesteśmy napełnieni wszyscy.

P. Do jakich głównych działów można skłonności te odnosić?

O. Do trzech: są niemi skłonność do zabaw, skłonność do bogactw i skłonność do zaszczytów.

---

1) Si secundū carnē vixeritis, moriemini. Rom. VIII, 13.

2) Qui sunt Christi, carnē suā crucifixerunt cum vitiis et concupiscentiis. Gal. V, 24.

3) Expoliantes vos veterē hominē cū actib9 suis. Col. III, 9.

P. Toż? czy ~~trzeba~~ mamy wszystko to wyniszczyć?

O. Tak jest.

P. Potrzeba więc, abyśmy ukrzyżowali w sobie starego człowieka?

O. Tak jest; trzeba go ukrzyżować, tak jak źli krzyżują w sobie Jezusa Chrystusa.

P. Ale pytam się raz jeszcze, co znaczy właściwie: ukrzyżować starego człowieka?

O. Znaczy to: związać, skrępować, udusić wewnętrznie wszystkie nieczyste i niemiarkowane żądze, jakie czujemy w ciele naszém.

P. Co to znaczy: ciało nasze?

O. Znaczy to: całe stare stworzenie w nas; każdy człowiek, o ile się nie odrodził i sprzeciwia się Duchowi S. którego na chrzcie odbieramy.

P. Jak to? czy dusza w nas i duch nasz są ciałem, dopóki się nie ochrzcimy?

O. Tak jest.

P. Ale dla czego duszę naszą nazywasz ciałem?

O. Ponieważ rozlana i zanurzona w ciele, stała się wspólniczką wszystkich jego złych skłonności; tak iż, jeżeli Łaska jéj nie oddzieli, staje się jedno z niém; i tak nazywa się ona ciałem.

P. Czyż dla tego Zbawiciel nasz mówi, że trzeba mieć w nienawiści duszę ~~naszą~~ swoją[1]?

O. Tak jest; bo póki dusza nasza jest jedno z ciałem, i póki

---

[1] Qui non odit .... adhuc .... et animam suam etc. Luc. XIV, 26.

zachęca i ożywia jego nieczystość i zepsucie, jest ona nieprzyjaciółka Boga i godna wszelkiej nienawiści.

P. Czyż ciało samo mogłoby zgrzeszyć?

O. Nie, ponieważ bez duszy nawet żyć nie może. Dusza, ożywiając ciało, w tym samym czasie razem z niem zabiega się za złem i staje się uczestniczką całego jego zepsucia.

P. Czy duch nasz także ciałem się nazywa?

O. Nazywa się tak, ile razy ma myśli odpowiednie uczuciom i poruszeniom ciała, skąd mówi Paweł ś., że mądrość ~~cie~~ ciała ~~[illegible]~~ jest śmierć.[1]

P. Co to znaczy: mądrość ~~cielesna~~ ciała?

O. Są to myśli i zamiary, jakie duch nasz układa, aby dopiąć celów ciała, któremi są rozkosze, zaszczyty i bogactwa.

P. Czy wola nazywa się ciałem?

O. Nazywa się tak, ile razy idzie za poruszeniami ciała.

P. Jak nazywają się poruszenia ciała?

O. Paweł ś. nazywa je pożądliwościami i wolą ciała.[2]

P. To ciało jest więc bardzo niebezpieczne dla człowieka?

O. Bez wątpienia, dla tego trzeba je nienawidzić, ukrzyżować i zabić.

P. Czy dla tego Zbawiciel nasz został ukrzyżowanym i przyprawionym o śmierć i nawet pochowanym?

---

1) Prudentia carnis mors est. Rom. VIII, 6.

2) In desideriis carnis nostrae facientes voluntate carnis. Eph. II, 3.

O. Tak jest; stało się to, abyśmy się nauczyli, że powinniśmy siebie samych ukrzyżować w ciele naszém; a jeżeli Zbawiciel nie chciał oszczędzić swego niewinnego ciała, które miało podobieństwo tylko grzechu, to powinniśmy daleko więcéj ukrzyżować nasze, które jest prawdziwie grzeszném i złością przepełnione.

<u>Lekcya szósta</u>: O źródle wielkiej złości ciała, którego wyrzec się powinniśmy.

P. Skąd pochodzi złość naszego ciała?

O. Pochodzi od czarta, który zapuścił jad swój w duszę naszych pierwszych rodziców; przyjęli go z rozkoszą i przez to zarazili naturę swoję do tego stopnia, że całe ich potomstwo to uczuło.

P. Wytłumacz mi to przykładem.

O. Z dziećmi Adama rzecz się ma jak z dziećmi trędowatego, którego zepsucie jest tak wielkie, że cała massa jego ciała i cała substancya jego są zepsute; tym sposobem wszystko, co się z niego rodzi, jest zepsute; wszystkie dzieci jego są, jak on, trędowate.

P. Czy masz jeszcze inny przykład?

O. Mam; podobnież dzieje się z źródłem wody stęchłéj i zepsutéj; strumyki, które z niego wychodzą, są tak samo zepsute i zachowują jego zarazę.

P. Pierwsi nasi rodzice zostali więc zarażeni złością czarta?

O. Tak jest, i ciało nasze, które pochodzi z ciała Adamowego, jakoby z źródła swego, zostało napełnioném tą samą złością.

P. I tak zepsucie i złośliwość ciała naszego są tejże istoty, co złośliwość czarta?

O. Tak jest.

P. Bóg więc ma wielką nienawiść do ciała naszego?

O. Naturalnie, ponieważ napełnionem jest złością czarta.

P. Lecz jakże! złośliwość czarta trawioną jest w piekle, a czy ciało nasze czuje się trawionem przez tę złośliwość?

O. Tak jest.

P. Jak to! czy ciało nasze potrafi zrobić tyle złego, co czart?

O. Gdyby ciało nasze było opuszczonem od Boga i Jego Świętego Ducha, zadawałoby ono wszelkie klęski, które czart mocen jest ~~uczynić~~ zadawać.

P. Skoro tak rzecz się ma, powinniśmy mieć wielką nienawiść i wielką odrazę od naszego ciała?

O. Tak jest; powinniśmy nienawidzieć je zarazem z czartem, powinniśmy uciekać przed niem tak samo ~~zarówno~~ jak przed czartem.

P. To może dla tej przyczyny święci obchodzili się tak okrutnie z ciałem swojem i z nienawiści do niego szarpali ~~rozdzierali~~ się w kawałki, biczowali i zdzierali sobie skórę aż do krwi.

O. Tak jest; mścili gniew swój na ciało, jako na zaprzysiężonego wroga Boga.

P. Oh! jakże powinniśmy więc uciekać przed ciałem i wyrzec się wszystkich jej rozkazów i życzeń wszystkich.

O. Tak jest.

P. Czy nie dla tego Zbawiciel nasz rzekł uczniom swoim, że jeśli kto

chce iść za Nim, powinien sam siebie zaprzeć?[1]

O. Właśnie dla tego.

P. Co to znaczy: sam siebie zaprzeć?

O. To znaczy: wyrzec się wszystkich nieprzezpiecznych ciała skłonności; wyrzec się wszelkiej żądzy zaszczytów, zabaw i bogactw; wyrzec się pragnienia być kochanym i pragnienia zemsty; słowem, wyrzec się wszystkich pragnień grzechu, które są w nas a sprzeciwiają się Krzyżowi Jezusa Chrystusa.

Lekcya siódma: O miłości Krzyża, t. j. pogardzie, cierpieniach i ubóstwie, które Duch S. nam daje na chrzcie ś.

P. Cóż więc? mamy nosić Krzyż Jezusa Chrystusa i wyznawać jego zasady?

O. Tak jest. Drugim warunkiem, który Chrystus Pan nakłada na uczniów swoich i na każdego chrześcianina, jest ~~noszenie~~ aby nosił Krzyż[2] swój (i cieszył się z cierpień, z pogardy, z oszczerstw, i/z ubóstwa.

P. Jakże podobna, abyśmy kochali pogardę, cierpienia, ubóstwo, słowem: święty Krzyż Chrystusów?

O. Nie uczynimy tego sami z nas, lecz przez siłę Chrystusa Pana i Jego S. Ducha, którego nam na chrzcie daje.

P. Jakim to sposobem?

---

[1] Si quis vult post me venire, abneget semetipsū. Matth. XVI. 24.

[2] Tollat crucē suā. Matth. XVI, 24.

O. Duch Ś. przez chrzest przybywa spocząć w nas i w głębi serca naszego, ażeby mu nadać swoje skłonności.

P. Oto coś bardzo dziwnego; oto rzeczy wielce sobie przeciwne!

O. Prawda; dla tego też mamy do staczania wielkie walki.

P. Jakie walki?

O. Te, o których mówi Paweł ś: że ciało pożąda przeciwko duchowi a duch przeciwko ciału; bo te ~~obie~~ ~~spółem~~ się sobie wzajem sprzeciwiają.[1]

P. A to jakim sposobem?

O. Z jednéj strony Duch Ś. który jest w nas, skłania nas do pogardy, do ubóstwa, do cierpień, a z drugiéj strony ciało nasze żąda czci, zabawy, bogactw. Dusza nasza może się rzucić w stronę, w którą woli, czy to oświadczyć się za Duchem Ś. przez łaskę, którą on w nas kładzie lub też stanąć przeciw Niemu, oświadczając się za ciałem przez własną swoją złość.

P. Ale mówisz, że Duch Boga daje miłość cierpień, pogardy i ubóstwa; ja nie uczułem dotąd ani przyjemności cierpień ani rozkoszy pogardy ani radości ubóstwa.

O. Prawdę mówisz: w ciele nie czujesz téj przyjemności, ~~ani~~ nie doznajesz w niem téj radości, tych rozkoszy: bo też Duch Ś. nie jest w was, aby wywołać w ciele waszém te skutki; on nie przychodzi ~~dokonać~~ sprawić w ciele ~~waszem~~ twojem téj zmiany lecz w głębi duszy ~~waszej~~ twojéj.

P. Jak to? więc ciało nie dozna nigdy przyjemności w smutku,

---

[1] Caro concupiscit adversus spiritum, spiritus autem adversus carnem; haec enim sibi invicem adversantur. Gal. V, 17.

w utrapieniu i w Krzyżu?

O. Prawie nigdy. Czasem tylko Duch Ś. rozwija w ciele skłonności które rozlał po duszy i sprawia, że ciało nasze tych samych doznaje uczuć, któremi On serce nasze napełnia; ale dzieje się to rzadko i tylko przechodem. –

P. Chrzest zatém nie wywiera, jak na duszę, wpływu swego i na ciało; nie odradza więc ciała, lecz ducha?

O. Prawdę mówisz; tylko dusza nasza odbiera natchnienia Ducha S. ona ~~tylko~~ to odbiera Jego nowe wrażenia; ona to kąpie się w uczuciach Jego, nareście ona tylko sama przez chrzest się odradza.

Lekcya ósma: O naszém pierwszém narodzeniu się, gdzie czart jest ojcem przewrotnych naszych skłonności; i o odrodzeniu się przez chrzest, gdzie Jezus Chrystus będąc ojcem naszym, udziela nam boski swój żywot.

P.

P. Co to znaczy, że dusza nasza przez chrzest się odradza?

O. To znaczy, że odbiera zupełnie nowe skłonności i wrażenia, różne od odebranych podczas pierwszego narodzenia.

P. Jakim to sposobem?

O. W skutek pierwszego narodzenia miała dusza przewrotne skłonności, które ją całą ciągnęły do grzechu, do ziemi i do stworzeń. Przeciwnie w skutek odrodzenia się przez chrzest, odbiera ona wrażenia nowe i zupełnie różne skłonności, które ją wiodą do miłości Boga i ~~z~~ do religii, do oddzielenia się od stworzeń i do szukania rzeczy niebieskich.

P. Od chrztu więc nie jest już człowiek więcej naszym ojcem, ani ciało matką naszą?

O. Nie jest, i więcej nie powinniśmy iść za ich złemi skłonnościami.

P. Czy przez chrzest Bóg jest Ojcem naszym?

O. Tak jest; nazywamy Boga Ojcem naszym i jest nim rzeczywiście, ponieważ na chrzcie przez swego Ducha Ś. udziela nam swoją istotę i żywot swój boski [1]

P. A czart czyż nie jest ojcem człowieka?

O. W pierwszem narodzeniu czart jest właściwie ojcem człowieka grzeszącego w Adamie, ponieważ udzielił mu żywot swój i swoje złe (pożądliwości) skłonności, które nam potem zostały przekazane w naszem narodzeniu. [2]

P. A w drugiem narodzeniu?

O. Z niem się ma rzecz zupełnie inaczej, ponieważ w narodzeniu tem Ojciec Odwieczny jest ojcem naszym; udziela nam swoje skłonności, uczucia, świętości, przez siłę Ducha Swego, którego nam daje, aby w nas był zasadą swego świętego i boskiego żywota, a blask żywota tego odbija się w naszych dobrych uczynkach, które będąc wtedy podobnemi do czynów Boga, wychwalają Go na ziemi. [3]

---

1) Ut efficiamini divinæ consortes naturæ. II Petr. I, 4. Ut filii Dei nominemur et simus. I. Joan. III, 1.

2) Uos ex patre diabolo estis, et desideria patris uestri uultis facere. Joan. VIII, 44.

3) Luceat lux uestra coram hominibus, ut uideant opera uestra bona, et glorificent

P. Ale skoro, w pierwszém naszém narodzeniu czart jest ojcem naszym, Adam zaś przekazał nam wszystkie przewrotne czarta skłonności, jesteśmy więc ~~bardzo~~ sami w sobie bardzo nędzni?

O. Tak nędzni, że wyrazić tego nie zdołam; Bóg tylko potrafi to objąć.

P. Dla czego?

O. Ponieważ Bóg tylko obejmuje złość czarta i nędzę, w którą wepchnęła go sprawiedliwość Boża, jeden także Bóg tylko obejmuje nędzę, złośliwość i upadek ciała naszego, które do tak smutnego doszło stanu, że do współudziału w przekleństwie czarta łączy jeszcze słabości, brudy i nędze, na które nie zdobędzie się czart sam z własnej swojej natury.

P. Skoro tak, to dla słuszności powinien człowiek wielce miłować poniżenie i wielce kochać pogardę?

O. Powinien, bo słusznie mu się należą.

Lekcya dziewiąta: O obowiązku noszenia Krzyża i zachowania jego miłości, z powodu Ducha na chrzcie odebranego, który nam miłość tę wraził.

P. Czy ciało zasługuje na co innego, jak na wzgardę, poniewierkę i zaprzeczenie?

O. Nie.

P. A więc przez czyn Bożéj sprawiedliwości wyryty się w sercu człowieczem

Patrē vestrū qui in cœlis ē. Matth. V,16.

podczas chrztu ś. miłość pogardy, miłość cierpień i miłość ubóstwa?

O. Tak jest; bo człowiek nie będąc sam z siebie jak nicością i grzechem, nie powinien mieć innych dla siebie pragnień, jak ten jeden, aby obchodzono się z nim podług zasługi, t. j. aby cierpiał pogardę, prześladowanie, ubóstwo.

P. Jak godne są podziwienia postępowanie Boga względem chrześcian i mądrość Jego! Zaprawdę nie bez powodu tajemnica Krzyża nazywa się tajemnicą zakrytą.[1] I rzeczywiście mało osób uwierzy, że dla naszego położenia Krzyż jest rzeczą sprawiedliwą i rozsądną i że jesteśmy obowiązani zachować w sercu miłość jego.

O. Jest to nieszczęście i nadużycie wieku: uważają to za nadmiar pobożności, za nabożeństwo wyłącznie należące do Klasztorów a nie za obowiązek tyczący się wszystkich chrześcian.

P. Ale czy na chrzcie nie odebraliśmy Ducha Ś. który obowiązuje nas, abyśmy żyli w tej miłości Krzyża?

O. Tak jest; bo święty Paweł mówi,[2] jak to już raz powiedzieliśmy, że nie jesteśmy więcej powinni ciału, abyśmy podług ciała żyli, lecz jesteśmy obowiązani żyć podług Ducha; a jeśli żyjemy duchem, duchem i postępujmy,[3] który nam w serce wraża skłonność do Krzyża i siłę, aby go nosić.

P. Czy nie jest to wyrażonem w ceremoniach chrztu ś.?

---

1) Absconditum ab eis. Luc. XVIII, 34.

2) Rom. VIII, 12.

3) Si Spiritu vivimus, Spiritu et ambulemus. Galat. V, 25.

O. Tak jest, bo dwa się robią Krzyże świętym olejem, jeden na sercu, drugi na ramionach, aby oznaczyć Skutek Ducha S.

P. Co wyobraża olej?

O. Ducha S.

P. Co znaczy Krzyż, który się robi na sercu?

O. Miłość Krzyża, ponieważ serce jest siedliskiem miłości.

P. A Krzyż, który się robi na ramionach?

O. Oznacza siłę (potrzebną do) noszenia Krzyża, ponieważ w człowieku ramiona są siedliskiem siły.

Lekcya dziesiąta: O innym obowiązku noszenia Krzyża, a w szczególności wzgardy, poniewierki i zapomnienia, które stanowią pierwszą gałęź Krzyża; pochodzi on zaś stąd, że człowiek w głębi i sam przez się nie jest, jak nicością.

P. Czy to czem jesteśmy sami z siebie, oprócz Ducha odebranego na chrzcie ś, obowiązuje nas do miłości Krzyża?

O. Obowiązuje.

P. A czemże człowiek sam z siebie i w głębi swojej?

O. Na nieszczęście! niczem!

P. Czemże był człowiek, zanim wlał Bóg w niego swoje jestestwo?

O. Nie był zgoła niczem.

P. Co należy się nicości?

O. Nic zgoła; nicości należy się nicość, wzgarda, poniewierka, opuszczenie i zapomnienie wszelkiego stworzenia; nie można oglądać nicości, bo nie ma w niej nic, na czem godziłoby się (lub) można było

wzrok zatrzymać.

P. Nie powinniśmy więc życzyć sobie, aby na nas zwracano uwagę, aby nas widziano, aby nas ceniono?

O. Nie; powinniśmy życzyć sobie, aby obchodzono się z nami podług tego, czem jesteśmy; a ponieważ nie spoglądamy wcale na nicość, ponieważ gardzimy nią, a ona i na wzgardę nawet nie zasługuje, ponieważ nie warta nawet, aby o niej myślano i sąd jakiś wydawano; stąd wynika, że człowiek, który w głębi swojéj i sam z siebie niczem nie jest, niczego nie wart, nawet nie wart wzgardy.

P. Niestety, jesteśmy zaiste bardzo mało, skoro nie zasługujemy nawet na to, aby zajmowano się nami celem pogardzenia nami.

Ale dla czego mówisz, że człowiek nie jest niczem, skoro ma ciało i duszę?

O. Mówię, że człowiek nie jest niczem w głębi swojéj; posiada wprawdzie jeszcze coś innego, ale nie mniej jest sam ze siebie nicością, a zatem nie powinien być czczonym, lecz cześć powinna wracać do tego drugiego, od którego pochodzi dobro, jakie człowiek odebrał.

P. Skąd masz tę prawdę?

O. Ze słów ś. Pawła, który mówi najprzód, że sam siebie oszukiwa, jeśli kto mniema, żeby czem był, gdyż niczem nie jest; powtóre, że nie powinniśmy się chlubić, jeśli dobro, jakie mamy, wzięliśmy od drugiego. ¹)

P. Któż jest ten, od którego człowiek wziął wszystko, co ma?

O. To Bóg sam.

P. A więc Bóg sam tylko powinien być czczony za wszystko, co jest w człowieku dobrego?

O. Bez wątpienia; tak samo, jak malarz odbiera pochwały za obraz, który zrobił, nie zaś płótno stare, na które włożył kolory.

P. Ludzie nie powinni więc przyjmować pochwał dla siebie, które im się dostają?

O. Nie.

P. Cóż powinni uczynić, gdy ich kto chwali?

O. Wszystkie pochwały, jakie im kto daje, powinni oddawać Bogu, mówiąc Mu: Mój Boże, odnoszę Ci wszystkie te pochwały, ponieważ Ty jeden zasługujesz na nie za wszystkie dobro, które kładziesz we mnie.

P. Ale gdy człowiek spostrzega w sobie dary i łaski Boga, cóż powinien uczynić?

O. Trzy rzeczy:

1°, Upokorzyć się przed Bogiem, uznając go sprawcą wszelkiego dobrego w nas;

2°, Podziękować Mu, że spodobało Mu się wlać je w nas, którzy tego nie jesteśmy ~~wy~~godni;

3°, Prosić Go, aby się uwielbił przez dary Swoje, i aby ich użył

---

1) Si quis existimat se aliquid esse, cū nihil sit, ipse se seducit. Gal. VI, 3. Quid habes quod nō accepisti? Si autē accepisti, quid gloriaris, quasi nō acceperis? I Cor. IV, 7.

w nas do chwały Swojéj, ponieważ nie umielibyśmy Sami z Siebie dobrze ich użyć dla Niego.

P. Czy czarci mieli takie zamiary, gdy odebrali dary Boże?

O. Nie, bo gdyby ich byli użyli w sposób wskazany, nie byliby potępieni.

P. Cóż więc uczynili, że się zgubili tak nędznie, odbierając dary Boże?

O. Oto, rozkoszując w słodyczach czci, sami chcieli być czczeni dla darów Boga i przyciągając ku sobie pochwały Temu tylko przynależne, zabierali chwałę, która należała się Jego świętości.

P. Nie trzeba więc ~~wcale~~ zezwalać, na żadną na siebie cześć?

O. Na żadną.

Lekcya jedenasta: O dumie i o pragnieniu czci, któremu należy się opierać.

P. Czyż nigdy nie wolno czci zapragnąć?

O. Nigdy; bo to znaczy pożądać cudzego dobra, to znaczy pożądać dobra Bożego, to znaczy być złodziejem; jest to popełniać drapiestwo [1], podług słów ś. Pawła; jest to, zabierać Bogu co ma najdroższego a tem jest chwała jego, o któréj zapewnia, że jéj nigdy nie da innemu.[2]

P. Jest to zatem kradzież świętokradzka, skoro zabieramy coś Bogu?

O. Tak jest: zabieramy ~~mu~~ z ołtarza Bożego i wydzieramy mu

---

[1] Philipp. II, 6.

[2] Gloriā meā alteri nō dabo. Is. XLII, 8 et XLVIII, 11.

z dłoni to, czego, jak oświadcza, wydać nie chce ani nikomu nie odstąpić.

P. Pycha jest więc wielkim grzechem?

O. Tak jest; i dla tego jest ona tak surowo karaną w czartach i dla tego powiedziano, że Bóg pysznym się sprzeciwia[1], jak gdyby chcieli przemocą wydrzeć mu najdroższe dobro, jakie ma w ręku.

P. Ukaranie ~~więc~~ pychy jest więc nietylko skutkiem Bożego gniewu lecz nawet jego wściekłości?

O. Tak jest; jest to następstwo oporu Boga, ~~roz~~drażnionego przez pysznego, który chce mu zabrać cześć jego, aż nareszcie wywiera na nim gniew swój zapalony i zamieniony na wściekłość.

P. Ludzie więc myślą się okropnie, za czcią ubiegając się, skoro nie wolno jéj zapragnąć?

O. Prawda, bo nie możemy jéj ścierpieć w sobie, nie odnosząc jéj do Boga, inaczej narażamy się na niebezpieczeństwo, że obrazimy Go ciężko i że wprawimy Go w wściekłość przeciw nam.

P. Cóż mamy uczynić, gdy odkrywamy w sobie żądzę ~~odpowiadania~~ odbierania czci, gdy doznajemy radości z pochwał nam udzielanych i z szacunku, jaki nam okazują?

O. Gdy spostrzegamy w sobie tę żądzę ~~odpowiadania~~ odbierania szacunku i uważania, powinniśmy odstąpić od niéj i zmięszać się, że mamy w ciele naszém uczucia diabelskie, uczucia rodzone w piekle i podobne do

---

1) Deus superbis resistit. Jacob. IV, 6 et 1 Petr. V, 5.

tych, które potępiły czartów.

P. A to jakim sposobem?

O. Czart, jak już powiedzieliśmy, pragnął być poważanym i czczonym przez braci swoich, a nawet przymuszał je do oddawania mu pokłonów, które z radością od nich odbierał. Proszę Boga abyśmy nigdy uczuć tych nie mieli, skoro pociągnęły za sobą potępienie aniołów.

P. Nie tak należy się wyrażać, bo uczucia czci i poważania będą w nas aż do śmierci, a uczucia te grzechem nie są, byle tylko im się opierano.

O. Prawdę mówisz, bo pokusa wszystkich napadła aniołów, złych i dobrych; ale jedni ulegli jej a inni nie ulegli; jedni skorzystali z niej i odebrali koronę; inni pozwolili na nią i zostali potępieni.

P. Jak więc należy się wyrażać?

O. Obym nie przylgnął nigdy do uczuć takich i obym w nich nigdy nie upodobał sobie.

<u>Lekcya dwunasta</u>: Cześć Bogu samemu się należy; jakże powinniśmy postępować, gdy nami pogardzają?

P. Kto powinien być czczony?

O. Bóg sam. Samemu Bogu cześć i chwała,[1] mówi Paweł św. a

---

[1] Soli Deo honor et gloria. 1 Tim. I, 17.

nam zawstydzenie twarzy, mówi prorok Daniel.[1)]

P. Czy możesz powód jaki przytoczyć?

O. Mogę; Bóg sam jest doskonały w sobie, jak mówi Zbawiciel: żaden nie jest dobrym tylko sam Bóg.[2)] Cała reszta sama przez się niczem nie jest i nie posiada nic dobrego, jak to co od Boga pochodzi; skąd Chrystus Pan znowu mówi: Nauka moja nie jest ~~t~~ moja, ale tego, który mnie posłał.[3)]

P. Ale święci, którzy są w niebie, czyż nie powinni być czczeni? Bóg chce, abyśmy ich czcili.

O. Cześć oddawana świętym oddaje się Bogu, który w nich mieszka. A jeżeli na ziemi ~~czcimy~~ poważamy sprawiedliwych, to czcimy w nich Ducha S. który w nich mieszka, który ich usprawiedliwia i który im daje łaskę i cnotę dochowania Bogu wiary.

P. Czy nie dla tego powiedziano w piśmie ś. że Bóg jest ~~dzi~~ ~~wielki~~ dziwny w świętych swoich?[4)]

O. Właśnie dla tego, że swoją potęgą podnosi ich słabość do rzeczy wzniosłych, że ~~tak~~ ~~nad~~ ich ciemnotę podnosi do wielkiego oświecenia a wielkość swoją objawia świetnie w ich nikczemności.

P. Tak więc chce Bóg, aby Go czczono w świętych Jego?

O. Tak jest; sam Zbawiciel chciał, aby w nim czczono Ojca jego;

---

1) Nobis autē confusio faciei. Dan. IX, 8.

2) Nemo bonus, nisi solus Deus. Luc. XVIII, 19.

3) Mea doctrina nō ē mea. Joan. VII, 16.

4) Mirabilis Deus in Sanctis suis. Psal. 68, 36.

" nie chciał żadnych dla siebie przyjąć pochwał, lecz wszystkie odsyłał Ojcu Swemu. Tym, którzy go nazywali dobrym, powiadał: tak nie jest, nie mówcie tego; nikt nie jest dobry, tylko Ojciec mój. Czy widzicie dobroć, która we mnie jaśnieje? ona pochodzi od Ojca mego, ona Jemu zawdzięcza swój początek; i nie miałbym jéj, gdyby nie zlewał jéj na mnie. Zanim Ojciec mi jéj udzielił, nie byłem niczem i nic nie miałem; byłem nicością tylko, jak reszta ludzi; człowieczeństwo moje zostało wydobytem z nicości, tak jak reszta stworzeń. Bóg spłynął na mnie i wysypał na mnie całą pełność Swoich Skarbów, tak iż wszystkie do niego należą, a cokolwiek we mnie dobrego, pięknego i doskonałego, pochodzi od niego. Dobro to należy do Boga, a nie do mnie; on jest sprawcą tych doskonałości i tych piękności, powinien więc być czczony dla ~~mego~~ dzieła swoich a nie mnie za to arcydzieło swoje.

P. To więc pod tym względem, że sam z siebie niczem nie był, nazywał się ~~wzgardą~~ pośmiewiskiem ludzkiem i ~~pogardą~~ wzgardą ~~narodu~~ pospólstwa?[1]

O. Tak jest, oraz o tyle, o ile był obarczony grzechami całego świata.

P. Powiedziałeś nam wielkie rzeczy o naszym Zbawicielu Jezusie Chrystusie, o które poproszę cię, abyś mi je wytłumaczył powoli. Zanim jednakże opuścimy przedmiot ten, powiedz nam pierwéj więcéj szczegółowo, jak powinniśmy się zachować, gdy nami gardzą, gdy nikt na nas nie zważa, nikt na nas nie patrzy?

O. Gdy nikt na nas nie patrzy, cieszmy się i powiedzmy sobie w sercu

[1] Opprobrium hominum et abjectio plebis. Ps. XXI, 7.

naszém: Mój Boże, kontent jestem, że ludzie mnie nie widzą, ani na mnie nie patrzą. Także rad jestem temu, że nikt o mnie nie myśli! bo wtedy, mój Boże, nie zajmuję Twego miejsca ani w ich myśli ani w ich duchu. Jestem uradowany niewymownie, że zostałem usunięty z przed ich oczu, tak iż serc ich nie zajmuję więcej". Była to jedna z myśli świętego męczennika Ignacego, gdy przemyśliwał, że grobem ma będzie ciało zwierząt, mających go pożreć. „Przynajmniej, mówi, nie będę widzianym przez nikogo, nie zabawię niczyjego ducha, i nikogo nie napełnię mojem ja."[1]

<u>Lekcya trzynasta</u>: Nieszczęśliwa żądza czci jest żądzą wspólną i powszechną; o sposobie zwalczenia i wyrzeczenia się jego.

P. Czy to żądanie powszechne i ludziom wspólna, chcieć, aby myślano o nas, aby kochano nas i poważano?

O. Jest to żądanie tak zwyczajne, że nie ma prawie nikogo, który nie działa i nie mówi w tym duchu, jeżeli nie ma się na baczności. Mamy w sobie to nieszczęśliwe i bałwochwalcze ~~pragnie~~ żądanie, że chcemy świat cały napełnić sobą, że chcemy do każdego serca wnieść poważanie nas, i być tym sposobem bożyszczem, na które spoglądamy i do którego przywiązani jesteśmy bezustannie.

---

[1] Blanditiis demulcete feras, ut mihi sepulcrū fiant, et nihil de corpore meo relinquant; ne cū obdormiero, molestus cuiquā sī. Tunc ero vere Christi discipulus, cū mundus nec corpus meū videbit. S. Ign. Mart. Epist. ad Rom.

P. Niestety! jakie nieszczęście i jakaż nasza istota!

O. Jesteśmy wszyscy w ciele naszem napełnieni żądzami czarta, któremi nas natchnął przez grzech Adama; tym sposobem skłania nas ciało nasze, że chcemy, jak on, zająć w świecie miejsce Boga; a w zamian, że niegdyś człowiek miał być czczonym jako obraz Boga i odbierać od stworzeń wszelką ich czołobitność i wszelkie ich hołdy, aby je odnosił do Boga, od upadku zapragnął odbierać je, aby je przywłaszczać sobie samemu i aby w miejsce Boga odbierać cześć i pokłony.

P. Jakże, myślisz, że mówią w świecie i poczynają sobie nawet w rzeczach najświętszych?

O. Czynią wszystko z pragnieniem, aby ich poważano i aby miłość własnej swojej osoby wrażali w serca słuchaczy.

P. A jaki jest sposób, aby nie popaść w ten nieporządek?

O. Wyrzec się siebie samego, gdy zaczynamy mówić lub działać. Czyni się to sposobem następującym: Mój Boże, wyrzekam się wszelkich zamiarów, aby pokazać się w tym wypadku; wyrzekam się wszelkich zamiarów, aby mnie poważano; wyrzekam się wszystkich niezliczonych żądz ciała mego, które chce we wszystkiem szukać siebie; wyrzekam się wszelkiej miłości własnej i wszelkiej dumy, z której jestem ulepiony.

P. Czy to dosyć wyrzec się siebie samego i żądzy szukania siebie samego?

O. Potrzeba prócz tego wzmocnić się, oddając się Duchowi naszego Zbawiciela, który jest w nas od chrztu ś. aby zdziałać uczynki nasze

razem z nami, i to dla tego, abyśmy czynili uczynki Chrystusa Pana, nie zaś starego człowieka; abyśmy czynili uczynki Ducha, nie zaś ciała; a nareszcie, aby we wszystkich rzeczach Bóg był wielbiony w nas przez syna swego, Jezusa Chrystusa.

P. Piękna oto nauka, ale czyż jest w piśmie ś.?

O. Tak jest; mógłbym przytoczyć kilka ustępów, które prawdy tej dowodzą; lecz wymienię tylko to, co o przedmiocie tym mówi ~~ś. Piotr ś.~~, mistrz nasz w Jezusie Chrystusie: jeśli który mówi, niech mówi jako ~~słowa~~ mowy Boże ~~(niech mówi w Duchu Boga)~~; jeśli który posługuje, niechaj posługuje jako z siły, której Bóg dodawa, aby we wszem był Bóg pochwalony przez Jezusa Chrystusa.[1]

P. A więc w Duchu Jezusa Chrystusa, naszego Pana i Zbawiciela, działającego we wszystkich, powinniśmy czynić wszystkie rzeczy?

O. Tak jest; trzeba wyjść z siebie samego i wnijść do cnoty Chrystusa Pana, ażeby uczcić Boga, jego Ojca; bo inaczej jesteśmy wszyscy napełnieni sprosnościami i złemi zamysłami, które zarażają wszystkie nasze uczynki.

P. Jesteśmy wielce nieszczęśliwi i bardzo wielce nędzni, skoro póki przebywamy w sobie samych, nie zdołamy nic uczynić, coby mogło się podobać Bogu?

O. Pochodzi to z zepsucia ciała naszego; wszędzie gdzie ono się ~~miesza~~ wmiesza, wszystko gubi.

---

[1] Si quis loquitur, quasi sermones Dei; si quis ministrat, tanquam ex virtute quam administrat Deus, ut in omnibus honorificetur Deus per Jesum Christum. 1. Petr. IV, 11.

P. Nie dziwię się, że tak dalece zasługujemy na pogardę.

O. Zasługujemy nie tylko na to, aby zapomniano o nas i pogardzono nami, jako nicością, lecz zasługujemy jeszcze na to, aby prześladowano nas i podeptano; nareście sami z siebie zasługujemy tylko na piekło.

P. Co mówisz? Ufność, jaką miałem w sobie, wielce mi uszczuplasz.

O. Nic ci nie mówię, czego nie opieram na piśmie ś.

<u>Lekcya czternasta:</u> Jesteśmy obowiązani kochać boleść, cierpienie, prześladowanie, ponieważ sami z siebie grzechem jesteśmy.

P. Przez miłość Boga wytłumacz mi tę prawdę, którą ci dopiero mi przełożyłeś i tak ją w umyśle mojim wyjaśnij, żeby się nigdy w nim nie zatarła, abym mógł kochać cierpienie, boleść, prześladowanie, oszczerstwo; jednem słowem, pokutę, którą powinienem czynić na ziemi, która jest jej pobytem?

O. Oto więc drugie ramię krzyża, bo już widzieliśmy, że jesteśmy obowiązani kochać zniszczenie i pogardę, które stanowią pierwsze ramię, oraz znosić je nie mniej dla sprawiedliwości, jak dla religii. Potrzeba teraz przekonać się, że jesteśmy także obowiązani kochać boleść i cierpienie, i znosić spokojnie prześladowanie i oszczerstwo, nie tylko ponieważ na chrzcie ś. Duch S., przez nas odebrany, dał nam swoje skłonności, lecz także przez słuszność z powodu naszego przewinienia.

P. Wytłumacz mi to, jeśli łaska.

O. Żeby to dobrze zrozumieć, potrzeba tylko wiedzieć, że sami z siebie grzechem jesteśmy.

P. Słyszałem wprawdzie, że jesteśmy grzesznikami, ale nie słyszałem, że jesteśmy grzechem.

O. Jesteśmy nie tylko grzesznikami, ale raz jeszcze, jesteśmy grzechem.

P. Jeżeli tak, to nie masz sromoty, oszczerstwa, pognębienia i prześladowania, na które byśmy nie zasłużyli. Ale proszę Cię, naucz mnie, jakim sposobem jesteśmy grzechem?

O. Człowiek chrześcianin składa się podług nauki ś. Pawła, z dwóch rzeczy: jedna nazywa się ciałem a druga duchem. Oto podział człowieka w piśmie ś.

P. Rozumiem doskonale, że człowiek składa się z ciała i duszy; nie wiem, czy to samo mówisz, gdy mnie nauczasz, że chrześcianin składa się z ciała (mięsa) i duszy?

O. Nie. Przez ducha rozumiem Ducha S. i wszystkie dary, które z Niego się rodzą, jak wiara, nadzieja, miłość, pokora, cierpliwość i inne dary, takie i podobne cnoty, jak to nas uczy Paweł ś. a przed nim Chrystus Pan, nasz Zbawiciel, który mówi u ś. Jana: Co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło z Ducha, Duch jest.[1)]

P. A co rozumiesz przez ciało?

O. Widzisz dobrze ze słów Zbawiciela, że to, co nie jest Duchem S. lub co się nie narodziło z Ducha S. lecz z ciała.

---

1) Quod natum ē ex carne, caro ē, quod natum ē ex Sptu sptq ē. Joan. III, 6.

P. W piśmie ś. nazywają się więc ciało i dusza ciałem?

O. Tak jest, mianowicie dusza, gdy idzie za ciałem i skłonnościami jego, a nawet Duch nasz ciałem się nazywa, gdy działa, aby osięgnąć cele ciała; nareszcie wszystkie ich myśli ciałem się nazywają, ponieważ rodzą się z ciała, a pismo ś. potępia je jako rzeczy umarłe: mądrość ciała jest śmiercią, mówi Paweł ś.[1] i mieliśmy myśli ciała, mówi jeszcze tenże apostoł.[2]

P. Co się rodziło z Ducha Ś. i co się nazywa duchem, nie należy więc wcale do nas; nie rodziło się z nas, nie jest nami.

O. Nie jest, bo to sam Bóg i skutki jego obecności, które są jego światłem, mądrością, żarliwością, miłością.

P. Nie trzeba więc chełpić się z nich, ani policzać do rzeczy, pochodzących od nas.

O. Masz słuszność. Są to w nas dary czystej szczodrobliwości i wielkiego miłosierdzia Boga, dotkniętego naszą niedolą i miłością Syna swego, który umarł za nas na krzyżu.

Lekcya piętnasta: Wytłumaczenie poprzedzającej nauki.

P. Cóż więc w nas pochodzi od nas samych?

O. Nicość i grzech, oto czem jesteśmy.

P. Jesteśmy zatem bardzo mało, i godni wszelkiego cierpienia?

---

[1] Prudentia carnis mors est. Rom. VIII, 6.

[2] Facientes voluntatem carnis et cogitationum. Ephes. II, 3.

i prześladowania ?

O. Co do nicości, już Ci wykazałem, jak sami z siebie nie jesteśmy niczem: tem byliśmy od wieków; byt w który Bóg nas przyoblekł, nie pochodzi od nas, lecz od Boga, i chociaż został nam dany, nie przestaje jednak być jeszcze Jego bytem, za który On ozi się domaga.

P. Ale co do grzechu?

O. Zaraz Ci powiem, z pomocą Bożą. Pierwszy człowiek był został stworzony w niewinności; zgrzeszył, a w nim wszyscy ludzie grzeszyli.

P. Jak to rozumiesz?

O. Jeżeli ojciec zawiera targ dla siebie i całej swojej familii, czyż nie prawda, że wszystkie jego dzieci i następcy obowiązani są do warunków, na które się zgodził w układzie?

P. Prawda.

O. Nasz pierwszy rodzic ~~[illegible]~~ zawarł pierwszą ugodę w imieniu wszystkich dzieci i całej familii swojej: przez grzech swój złamał układ ten i tę ugodę: wszyscy więc jego następcy mają pospołu z nim udział w tej zbrodni i odebrali za to słusznie całą karę.

P. Pojmuję i wierzę, że zgrzeszyliśmy w pierwszym naszym rodzicu i że karani jesteśmy za ten sam grzech, co jest słusznem; ale nie pojmuję jeszcze, jakim sposobem jesteśmy grzechem.

O. Aby zrozumieć to, co zaraz Ci powiem, trzeba było przypomnieć[2] najprzód[1] to, czego już dowiodłem. Grzech pierwszego człowieka zrobił w nas takie uszkodzenie i włożył w nas takie zepsucie,

że od tego czasu nie jesteśmy, jak zmysłowością i grzechem. Dla tego to Bóg mówi: ~~Duch mój~~ Nie będzie ~~mieszkał~~ trwał Duch mój w człowieku, ~~ponieważ jest~~ gdyż jest ciałem 1); ponieważ całe jego jestestwo, i duchowe i cielesne, zarażone jest grzechem. Duch jego stał się zmysłowością; on sam jest gruby, jak zmysły, ślepy jak zmysły; nie szuka jak chuci cielesnych; jest zwierzęcy i ziemski, jak ciało; jest cały zepsuty i skrzywiony; odwrócony od pierwotnych dróg swoich, ma on tylko żądze nieczyste, grube i zepsute; słowem, nie ma już nic z rysów ani z podobieństwa Bożego.

P. Chciałbym jeszcze mieć jakieś wyjaśnienie co do tego przedmiotu.

O. Człowiek jest tak zepsuty z gruntu, że ma tylko skłonność do złego i do grzechu; a skłonność ta w nim tak silna, przez nędzę i jad grzechu pierworodnego, że jest samą przepaścią i otchłanią grzechu, nosząc w sobie nie tylko jednego lub dwóch grzechów zasadę, lecz także wszystkich grzechów razem.

P. Niestety! cóż to jest! dla czego wyrzekamy się z naszego ciała? Jeżeli mędrzec zabrania człowiekowi ~~[illegible]~~ pychy, ponieważ jest ~~grzechem~~ ziemią i popiołem 2), to tem więcej ciału wyrzekać się go należy, które całe jest zamieszone grzechem.

O. Oto, czem jesteśmy.

---

1) Nō permanebit Sp̄ts meq in homine in aeternū, quia caro ē. Gen. VI, 3.

2) Quid superbit terra ē cinis. Eccl. X, 9.

Lekcya szesnasta: Dalszy ciąg tej samej prawdy, że ciało nasze jest tylko grzechem.

P. Czy możesz jeszcze coś dodać, abym zrozumiał, że ciało jest tylko grzechem?

O. Ono do tego stopnia grzechem jest, że jest całe skłonnością i poruszeniem do grzechu, a nawet do wszelkiego grzechu; ~~a to do tego stopnia~~ tym sposobem, gdyby Duch Ś. nie trzymał naszej duszy i nie wspierał jéj pomocą swojej Łaski, uniosłyby ją skłonności ciała, które wszystkie zmierzają do grzechu i które wszystkie zasiane są w duszy, z powodu ścisłego związku i mocnego połączenia duszy z ciałem.

P. Mój Boże! czemże więc to ciało?

O. Skutkiem grzechu i zasadą grzechu; słowem, można o ciele powiedzieć to samo, co Żydzi mówili o owym ślepym od narodzenia: w grzechach narodziło się wszystko.[1]

P. Jeżeli tak, to czemu co chwilę nie popadamy w grzech?

O. Miłosierdzie Boga nie dozwala nam tego, a jego Duch boski wspiera nas i przebywa w nas, aby nas podtrzymać.

P. Jestem więc Bogu obowiązany za to, że nie popełniam wszystkich grzechów świata?

O. Tak jest; S. Augustyn powiedział to sam o sobie i jest to zwykłe mniemanie ~~ojców~~ świętych, ponieważ ciało takiem wszarem bywa usposobienia do grzechu, że tylko Bóg jeden może zapobiedz jego upadkowi.

---

1) In peccatis natq es totq. Joan. IX, 34.

2) Gratiae tuae deputo, et quaecunq nō feci mala. Quid enī nō facere potui, qui etiā gratuitū facinq amavi? Et omnia mihi dimissa esse fateor, ē quae mea

P. Jak to! a mądrość i filozofia tego nie potrafią?

O. Nie potrafią; bo niegdyś najwięksi filozofowie i ludzie najmędrsi, jacy kiedykolwiek powstali, chociaż znali cnotę i nadzwyczajnie brzydzili się zepsuciem, straszliwie mimo to upadali, a nawet stawali się niewolnikami nałogów najokropniejszych i najsromotniejszych przeciw przyrodzeniu.[1]

P. Jesteśmy więc nie mało obowiązani naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi, że nam dał Ducha Swego, na podźwignienie duszy naszéj i na wydobycie jéj z kałuży grzechu i cielesnych skłonności, w których ona cała zanurzona.

O. Zobowiązanie nasze względem Niego jest wyższe, aniżeli da się wyrazić.

P. Czy chciałbyś mi jeszcze o tem coś powiedzieć?

O. Wszystko, co o tem mogę Ci powiedzieć, jest, że nie ma grzechu, który tylko wyobrazić sobie można; nie masz niedoskonałości ani nieporządku, nie ma błędu ani rozwiązłości, którąby mała dusza nie była napełniona: skutkiem tego nie ma lekkomyślności ani szaleństwa ani głupstwa, którego by dusza nie byłaby spełnić gotowa każdéj chwili.

P. Jak to! bez pomocy więc Bożéj byłbym szalony i udawałbym szalonego po ulicach i po towarzystwach?

O. To jeszcze mało i nie dotyka jak uczciwości cywilnéj, ale po-

---

Sponte feci mala, ẽ quæ te duce nō feci. S. Aug. Conf. II, 7.

[1] Rom. I, 26. immutaverunt naturalẽ usũ in eũ usũ, qui ē contra naturã.

trzeba Ci wiedzieć, że bez łaski Boga i bez mocy Jego Ducha, nie ma żadnej zgoła nieczystości, plugastwa, niesławy, pijaństwa, bluźnierstwa; jednem słowem, nie masz grzechu, któregoby się człowiek nie dopuścił.

P. Ciało jest więc bardzo zepsutém?

O. Jak widzisz.

<u>Lekcya siedmnasta</u>: Ciało nasze zupełnie przeciwne (zbuntowane) przeciw Bogu i Jego boskiemu Duchowi.

P. Rozumiem dobrze, jak ciało jest całe grzechem; nie mogę już o tem wątpić, ale proszę Cię mimo to, abyś mi to pokazał obszerniej, ażebyś mnie coraz większą do ciała napawał odrazą.

O. Ciało jest grzechem, o ile zupełnie przeciwne jest Bogu; o ile pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału.[1]

P. Co mówisz? Ciało jest przeciwne Bogu i Jego boskiemu Duchowi?

O. Tak jest; ś. Paweł to powiada.

P. Ono robi ~~więc~~, jak czart, który walczy przeciw Bogu, a zatem jest ono ~~złe~~ czartowskiej istoty.

O. Tak jest.

P. Nie dziwię się więcej, jeżeli mówisz, że trzeba nienawidzieć ciało swoje, że trzeba mieć odrazę do siebie samego i że człowiek w obecnym swoim stanie powinien być przeklinany, po-

---

[1] Caro concupiscit adversus spiritum, spiritus autem adversus carnem. Gal. V, 17.

twarzony, prześladowany: tak jest, nie dziwię się więcej temu. Zaiste nie masz złego lub nieszczęścia, które nie powinno spadać na niego z powodu ciała jego.

O. Masz słuszność: cała nienawiść, przekleństwo, prześladowanie, które spadają na czarta, powinny spaść na ciało i na wszystkie poruszenia jego.

P. Ale czart jest przeklęty, ponieważ nie chce nawrócić się do Boga i nie może nigdy Mu być poddany.

O. Tak samo ma się i z ciałem podczas całego czasu żywota tego; jest do tego stopnia zepsutem, zgniłem, zbrudzonem i skażonem, że nie może się nigdy do Boga nawrócić; ono nie jest poddane zakonowi Bożemu, albowiem ~~też nie~~ ani może, mówi Paweł ś.[1]

P. Ale, jeżeli tak, to jakim dzieje się sposobem, że święci, którzy mają ciało podobne do naszego, służą Bogu w świecie?

O. Tym sposobem, że w nich Duch Boży, do którego dusza przylega, i przez którego ona jest oświecana, poruszana, wzmacniana, pociąga ciało i ~~poddaje je~~ także wbrew niemu Bogu poddaje.

P. Czy to dzieje się wbrew niemu?

O. Tak jest, bo w tem życiu pozostaje ono zawsze tem, czem jest, a chociaż niekiedy Łaska i wylanie się Ducha Ś. sprawiają, że ono roz~~koszuje~~weseli się w Bogu,[2] ~~jest~~ jednak gotowe ono jest oprzeć się ~~temu,~~

---

1) Legi enim Dei non est subjecta, nec enim potest. Rom. VIII, 7.

2) Cor meum et caro mea exsultaverunt in Deum vivum. Ps. 83, 3.

temu i prawie zawsze gwałtem ciągnąć się daje.

P. Ale czarci nie śpiewają nigdy pochwał Boga i nie potrafią uwierzyć się?

O. Bez wątpienia, w stanie, w którym są, ale Bóg przecież, gdyby zechciał, mocą potęgi swojej, kazałby im to uczynić, wśrodku ich zepsucia.

P. Ale dlaczego ciało nasze chwali czasem Boga, a czarci nie chwalą Go nigdy?

O. Ponieważ czarci nie są więcej w stanie spodziewania się lub zasłużenia na chwałę, a ciało danem jest za towarzyszkę duszy, która zasługuje na chwałę, i ~~spodziewa się~~ odzienia jej spodziewa: tym sposobem w człowieku dusza służy Bogu i ~~do~~ przylega w duchu, a ciało pozostaje mimo siebie poddanem duchowi, chociaż nie jest mu posłusznem.

P. Cóż to znaczy: ciało jest poddane, a nie posłuszne?

O. Ciało jest jak czart, który mimo oporu swego i wściekłości, poddany jest potędze Bożego Ducha, ale mimo to nie jest posłuszny jego prawom.

P. Czyż ciało tak usposobione, podczas gdy dusza w niem służy Bogu?

O. Tak jest, w czasie w którym modli się do Boga i poddaje się Jemu; podczas gdy do Boga się podnosi mocą Ducha S. w tym samym czasie ~~od~~ ciało odtrąca się od Boga, odwraca się do stworzenia, zniża się i ciąży ku ziemi i tym sposobem często duszę od Boga odwraca.[1] W tym samym czasie, w którym dusza trzyma się w czystości

[1] Deprimit sensum multa cogitantem. Sap. IX, 15.

ciało rzuca się w nieczystość i nieuczciwość; w tym samym czasie, w którym dusza wchodzi do świętości Boga, ciało się miesza, kazi i psuje z stworzeniem; nareszcie ciało nigdy się nie zmienia; nie przestaje być tem, czem jest, nie inaczej jak czart.

<u>Lekcya ośmnasta:</u> Złośliwość naszego ciała zasługuje na wszelkie rodzaje poniżeń od strony Boga i od strony stworzeń.

P. Kiedy to będzie, że człowiek i ciało nie będą więcej grzechem?

O. W raju, w dniu zmartwychwstania, kiedy Bóg utworzy na nowo to ~~podłe~~ liche, obrzydłe i ~~poniżone~~ podłe ciało.[1]

P. Czy dobrze się mówi: ciało poniżone?

O. Tak jest; to też mówimy tak podług Pawła ś., bo w rzeczy człowiek zasługuje na wszelkie poniżenie, nie masz zawstydzenia, którego nie powinien cierpieć. Jeżeli n.p. powiedzą o mnie albo o Tobie albo o kimśkolwiek: ten człowiek lub ta kobieta jest chciwa, trzeba to znosić, ponieważ mamy w nas zasadę nienasyconej chciwości, chociaż łaska stłumiła może to wszystko w naszych duszach. Gdy mówią: ten człowiek, ta kobieta jest nieuczciwą, trzeba to znosić, ponieważ nasienie wszelkiego zepsucia i wszelkiej nieczystości w ciele się znajduje i ~~[illegible]~~ do grzechu pociągałaby, gdyby go duch od niego nie odwracał. Gdy mówią, że wiele jest dumy w Tobie i we mnie,

---

1) Reformabit corpus humilitatis nostrae. Philipp. III, 3.

to zawsze prawda, mimo największych skutków, jakie w nas sprawiać mogła łaska Chrystusa Pana i jego S. Ducha. I żadnej nie wyrządzają nam krzywdy ani obrazy, ci, którzy nas dumnymi zowią, ponieważ ciało nasze pozostaje zawsze tem samem, to jest, zawsze ulepione z dumy i zawsze gotowe przejść do czynu; tym sposobem nie przestajemy nigdy być dumnymi, chociaż nie czujemy tego a nawet niekiedy ćwiczymy się w dziełach pokory. Tak samo rzecz się ma z wszystkiemi innemi niedoskonałościami, które pomyśleć można w człowieku, ponieważ ciało jest źródłem, kloaką i stekiem wszelkiej nieczystości, wszelkiego nieporządku i wszelkiego grzechu.

P. Nie ma więc żadnej obrazy, której nie powinniśmy znosić i której nie powinniśmy uważać za wielce zasłużonej.

O. Nie ma.

P. Pogarda, obrazy, oszczerstwa nie powinny zatem nas wcale mieszać?

O. Nie powinny; trzeba bowiem poczynać sobie jak święty ów, którego niegdyś na śmierć prowadzono, za występek, którego nie popełnił a z którego nie chciał się uniewinniać, mówiąc w sobie, że byłby go popełnił i jeszcze daleko większe, gdyby Bóg nie był go wstrzymał od tego.

P. A więc powinniśmy cierpieć wszelkie rodzaje prześladowań?

O. Gdybyśmy dobrze znali złośliwość ciała naszego, nie wątpilibyśmy o tem; przeciwnie powinniśmy sobie życzyć te kary, ażeby przez to uśmierzać bezustanny bunt jego przeciw Bogu.

P. Ludzie, aniołowie i Bóg sam, powinni zatem prześladować nas

bez ustanku?

O. Tak jest. Powinno tak być, a stanie się to w dniu sądu z grzesznikami, których Bóg ukarze, na których wywrze zemstę swoję przez wszystkie stworzenia, w których przebywa, jakoby tyloma narzędziami wykonania jego sprawiedliwości.[1] Tak więc w każdej chorobie, prześladowaniu, pogardzie lub innym utrapieniu, trzeba stanąć po stronie Boga na przeciw nas samych, i powiedzieć, że sprawiedliwie zasługujemy na to wszystko, a nawet na więcéj; że Bóg ma prawo, aby użyć każdego stworzenia do ukarania nas i że kłaniamy się przed wielkiem miłosierdziem, z którém obecnie względem nas postępuje, wiedząc, że w czasie sprawiedliwości swojéj ~~obejdzie się~~ postąpi z nami surowiéj.

P. Co nazywasz czasem sprawiedliwości jego?

O. Czas przyszłego życia, gdzie Bóg nie uczyni więcéj miłosierdzia z ludźmi, gdzie sprawiedliwość jego nie będzie więcéj mieszana z współczuciem dla naszych nędz i gdzie postąpi z niemi podług całéj surowości świętego sądu jego.

P. To będzie więc bardzo okropnie?

O. Straszno jest, mówi Pismo,[2] wpaść w ręce Boga żywego; wtedy nie będzie kary ani utrapienia, które nie spadną na duszę i na ciało.

---

1) Pugnabit cū illo orbis terrar contra insensatos. Sap. V, 21.

2) Horrendū ē incidere in manq Dei uiuentis. Hebr. X, 31.

P. Zatem daleko przyjemniej, nosić teraz krzyż, który sprawiedliwość Boża na nas wkłada, w tym czasie litości, gdzie nas podtrzymują łaska i cnota, dane nam przez dobroć Boga – niżeli czekać do czasu, gdzie będziemy pozbawieni wszelkiej pomocy i wszelkiej pociechy, a przywaleni wszelkiemi rodzajemi męczarni?

O. Masz zupełną słuszność: w piekle nie masz cnoty, która podtrzymuje, nie masz łaski, która wzmacnia, nie masz współczucia, które pociesza i które łagodzi jarzmo surowości Bożej; co jednak tutaj największą jest ulgą w naszych krzyżach i w naszych męczarniach.

<u>Lekcya dziewiętnasta:</u> W skutek grzechu naszego mamy obowiązek znoszenia ubóstwa, które jest trzecią odnogą krzyża chrześciańskiego.

P. Pokazałeś mi dokładnie, że od czasów grzechu obowiązani jesteśmy nosić dwie pierwsze części krzyża, to jest, pogardzenia i prześladowania, lub gwałtowne kary, które nazywają się cierpieniami; ale nie mówiłeś mi jeszcze o trzeciej części, nie mniej od dwóch innych przykrej do noszenia; rozumiem ubóstwo, które trzecią jest odnogą chrześciańskiego krzyża.

O. Bardzo łatwą jest rzeczą uczynić to i wykazać wam, że jesteśmy obowiązani, w skutek grzechu, znosić największe ubóstwo, jakie pojąć można. Sprawiedliwość królów ziemskich, która wszystko słuszne czyni przez udział w sprawiedliwości samego Boga, przekonywa nas o tem w prawach, wymierzonych przeciw zbrodniarzom.

Natychmiast po przekonaniu człowieka o zbrodnię stanu, pozbawia go wszystkich dóbr jego i równa z ziemią jego domy; pozbawia potem wszystkich praw w Królestwie swojem nie tylko zbrodniarza, lecz nawet całą jego familię i wszystkich potomków jego.

P. Czy w ten sposób Bóg postąpił z grzesznikami?

O. W ten sposób, a to i w osobie pierwszego człowieka a po nim w osobie wszystkich dzieci jego. Najprzód wypędził Adama z mieszkania i z pięknego domu, z ziemskiego raju, który jest jakoby zrównany z ziemią i zburzony dla niego i dla wszystkich dzieci jego. Powtóre złożył go z panowania nad światem, pozbawił go wszelkiego prawa i przyprowadził go do stanu bardzo nieszczęśliwej niewoli.

P. Ale dla czego odbiera Bóg grzesznikowi dobra jego?

O. Ponieważ nie jest słuszna, aby krnąbrny sługa, aby zbuntowany pachołek, aby zdrajca i niewierny używał dóbr pana swego. Słuszna jest, aby pan je z rąk mu odebrał, aby go wygnał z doma swego i aby nie cierpiał, by jadł dłużej chleb w towarzystwie swojem. Słuszna jest, aby Bóg ~~odebrał~~ nieprzyjaciołom dobra swoje, ponieważ zwykle używają go tylko na obrazę jego.

P. Skąd więc pochodzi, że grzesznicy używają dóbr Boga po wszystkie dni? dla czego żyją tak wygodnie? dla czego opływają w dostatki?

O. Ponieważ Bóg w tym świecie nie wymierza na nich sprawiedli-

woli swojéj", odtąd ich ukaranie do drugiego świata. Wtedy najbogatszy z ludzi nie będzie miał kropli wody, na ochłodę języka swego, jak mówi Pan nasz i Zbawiciel. 1) Wtenczas będą tak obdarci i tak nędzni, że będą ogołoceni z wszystkiego, a nawet pozbawieni użytku swoich władz przyrodzonych, dla zbytnich mąk i dla odsunięcia się pomocy Boga, który na to im tylko zostawi używanie władz ich, aby żywiéj czuli kar swoich surowoś".

P. Czarci i potępieni są więc bardzo nędzni?

O. Tak są nędzni, że tylko Bóg sam zna ich nędzę; oni sami nie obejmują jéj, już to, że kara ich tak jest wielka, że przekracza wszelkie wyobrażenie, już to, że im nie zostawia żadnego odpoczynku, aby gruntownie nad nią się zastanowić. Krzyczą bezustannie w zbytku wściekłości i rozpaczy i nie czynią nic innego. Grzesznicy, podług porządku sprawiedliwości Bożéj, powinni być w podobnym stanie.

P. Jak to! grzesznicy powinni więc być biedni i z wszystkiego ogołoceni, jak czarci?

O. Nie inaczej. A nawet powinni grzesznicy mieć zabronione sobie używanie wszystkich władz swoich cielesnych i duchowych, i być pozbawieni wszystkich darów Bożych.

P. Dla czegoż nie są ich pozbawieni?

O. Ponieważ Chrystus Pan odzyskał im prawo, przez nich utracone;

---

1) Mitte Lazarū, ut intingat extremū digiti sui in aquā, ut refrigeret linguā meā, quia crucior in hac flāma. Luc. XVI. 24.

z jego to powodu używają ludzie tego prawa; wszystko, co mają z dóbr cielesnych lub duchowych, mają jedynie ze zmiłowania Boga i Jezusa Chrystusa, Pana naszego, który zdjęty litością nad nędzą ludzką, sam przyszedł nieść ją i przez swoje ubóstwo zadośćuczynić za ubóstwa, które wszyscy ludzie cierpieć powinni.

P. Wytłumacz mi to więcej szczegółowo, co do dóbr duchowych.

O. Nie mamy żadnego użytku władz naszych, żadnego światła rozumu, żadnego poruszenia woli, którego Jezus Chrystus nam nie odzyskał; ponieważ zgrzeszywszy w Adamie powinniśmy byli wszystko stracić – ale odzyskaliśmy w Chrystusie to, cośmy byli utracili i odzyskaliśmy jeszcze daleko więcej łask i dóbr, niżeli grzech nam odebrał. Tak więc, gdzie obfitowało przestępstwo, ~~tam~~ łaska ~~tym~~ więcej obfitowała[1] przez Jezusa Chrystusa, a jak śpiewa Kościół: szczęśliwa to wina, która nam takiego zjednała Odkupiciela.[2]

Lekcya dwudziesta: O łasce, którą sprawiają w duszy tajemnice naszego Zbawiciela, w których to udział brać należy; a najprzód o tajemnicy Wcielenia.

P. Czy na to, ażeby być doskonałym chrześcianinem, wystarcza mieć usposobienie, które mi dotąd objaśniłeś?

---

1) Ubi abundavit delictum, superabundavit gratia. Rom. V. 20.

2) O felix culpa! quae talem ac tantum meruit habere Redemptorem. Praec. Pasc.

O. Nie wystarcza; potrzeba nadto, aby chrześcianie mieli udział we wszystkich tajemnicach Chrystusa Pana, ponieważ ten kochany Odkupiciel umyślnie je w swojéj osobie sprawił, aby były źródłami łask bardzo obfitych i bardzo szczegółowych w kościele jego.

P. Czy każda tajemnica zjednała kościołowi jaką łaskę szczególową?

O. Tak jest, każda tajemnica zjednała kościołowi łaskę uświęcającą i rozmaitość stanów i łask szczegółowych, które Bóg rozlewa w duszach oczyszczonych, gdy mu się podoba a mianowicie w czasie obchodzenia tajemnic.

P. Ile jest tajemnic głównych, w których dusza udział mieć może?

O. Powszechnie powinna mieć udział w wszystkich, ale głównie w sześciu następnych: we Wcieleniu, Ukrzyżowaniu, Śmierci, Pochowaniu, Zmartwychwstaniu i Wniebowstąpieniu.

P. Jaką sprawia w nas łaskę tajemnica Wcielenia?

O. Łaskę ~~[illegible]~~ obumarcia dla wszelkiego własnego interesu i wszelkiéj miłości własnéj.

P. Co to znaczy, obumarcie dla wszelkiego interesu i dla miłości własnéj?

O. To znaczy, że jak przez świętą tajemnicę Wcielenia, człowieczeństwo święte naszego Zbawiciela obumarło w własnéj swojéj osobie, do tego stopnia, że nie szukało więcéj siebie, nie miało więcéj żadnego własnego interesu, nie działało więcéj dla siebie, mając w sobie inną osobę podstawioną, t. j. osobę Syna Bożego, który

szukał wyłącznie interesu Ojca swego, bacząc nań zawsze i w każdej rzeczy — tak samo i my powinniśmy obumrzeć dla wszystkich naszych własnych zamiarów i dla wszelkich własnych interesów, a mieć tylko zamiary i interesa Jezusa Chrystusa, który jest w nas, aby żyć w nas dla Ojca swego. 1) Tak samo, jak Ojciec mój, gdy mnie posłał, przeciął mi w korzeniu wszelkie własnego ja szukanie, nie dając mi ludzkiej osoby, lecz jednocząc mnie z osobą bożą, abym tym sposobem żył dla niego, — tak i wy, jeślibyście mnie pożywali, żyć będziecie całkiem dla mnie a nie dla siebie. Bo ja będę żyły w was, ja napełnię dusze wasze mojemi pragnieniami i życiem mojem, które strawi i unicestwi w was wszystko, co jest waszem własnem: do tego stopnia, że ja będę żył i pragnął wszystkiego w was, zamiast was, i tak obumarli dla siebie samych, będziecie całkiem mną obleczeni.

P. Czy to obleczenie naszego Zbawiciela jest drugą łaską tajemnicy Wcielenia?

O. Tak jest, bo oprócz tego, że tajemnica Wcielenia, w właściwem znaczeniu, sprawia w nas całkowite wyzucie i wyrzeczenie się całego naszego ja, dokonywa nadto obleczenia się w naszego Zbawiciela, przez całkowite poświęcenie się Bogu:

1) Sicut misit me vivens Pater et ego vivo propter Patrem: et qui manducat me, et ipse vivet propter me. Joan. VI, 57.

tak samo, jak w dniu Wcielenia, nasz Zbawiciel poświęcił się cały Ojcu swemu, siebie i wszystkie członki swoje, uświęcając już wtedy wszystkie pojedyncze sposobności, w których on i członki jego mieli kiedyś służyć i wielbić Boga.

P. Czy w najświętszym dniu Wcielenia Zbawiciel nasz Jezus Chrystus ofiarował Bogu Ojcu swemu życie swoje i życie wszystkich członków swoich?

O. Tak ~~jest~~, ofiarował je i ciągle jeszcze tę samą czyni ofiarę, żyje ~~ciągle~~ w tych samych usposobieniach, które miał podczas całego życia swego; nigdy ich nie przerywa i bezustannie ofiaruje się Bogu w sobie i we wszystkich członkach swoich, we wszystkich wydarzeniach, w których mogą Mu służyć, ~~[illegible]~~ oddawać cześć i wielbienie. Nasz Zbawiciel, w boskiej swojej osobie, jest ołtarzem, na którym wierni ludzie ~~[illegible]~~ składani są w ofierze Bogu, z wszystkiemi czynami i cierpieniami swemi; na tym to ołtarzu złotym 1) dokonywa się wszelka doskonała ofiara: natura ludzka Jezusa Chrystusa i natura wszystkich wiernych stanowią obiatę, Duch jego jest ogniem ofiary a Bóg Ojciec jest tem, któremu się składa ofiara i który chwalonym jest w duchu i w prawdzie.

---

1) Apoc. VIII, 3.

Lekcya dwudziesta pierwsza: O tajemnicy ukrzyżowania i o Łasce jego.

P. Jestem zadowolony tem, co mi powiedziałeś o wielkiéj i świętej tajemnicy Wcielenia, ale jakąże Łaskę sprawia w nas tajemnica Ukrzyżowania?

O. Daje nam Łaskę i siłę ukrzyżowania wszystkich członków naszych, przez moc Ducha Bożego, który jest jakoby naszym zabójcą i wykonawcą wyroku zasądzłego ~~przeciw~~ na ciało. Gwoździe, któremi się posługuje, są to cnoty, przy~~....~~bijające do Krzyża naszą miłość własną i nasze żądze cielesne. Ten stan ukrzyżowania przypuszcza, że dusza żyje dla siebie, że jeszcze walczy i że Duch Boży używa przemocy i gwałtu przeciw ciału, aby je uśmiercić i ukrzyżować. Umartwiajcież tedy członki wasze, które są na ziemi, ~~mówi~~ Paweł ś.[1] Tak więc stan ten ~~.......~~ znaczy opór na przeciw Ducha ze strony ciała; a często nawet, w tych konaniach, doznaje się cierpień niesłychanych.

P. Cóż czynić należy, gdy czujemy w sobie jakieś żądze, podnoszące się i sprawiające nam przykrość?

O. Trzeba się udać do Ducha Ś., prosić go, aby użył potęgi swojéj przeciw ciału i powiedzieć Mu, że ma w nas działać jako pan nasz; że my z naszej strony wyrzekamy się wszystkich żądz naszych, i że jednoczymy się z Nim, ażeby z Jego mocy działać przeciw nam samym, obumierając, okrywając się wstydem, wy-

---

[1] Mortificate ergo membra vestra quae sunt super terram. Col. III, 5.

tępiąjąc w nas wszystkie te wzruchy, o ile to w mocy naszej, na kształt ofiary, którą Bóg z przyjemnością widzi poświęconą tego sprawiedliwości.

Lekcya dwudziesta druga: O tajemnicy śmierci naszego Zbawiciela i o stanie śmierci, przezeń sprawianym.

P. Jakże możemy mieć udział w tajemnicy śmierci naszego Zbawiciela?
O. Przez wspólnictwo w łasce i stanie śmierci, które nam Zbawiciel nasz przez tajemnicę tę wyjednał.
P. Co to znaczy: stan śmierci?
O. Jest to stan, w którym serce nie może być wzruszonem w głębi swojej; a chociaż świat mu pokazuje piękności swoje, swoje zaszczyty i bogactwa; nie inny tego skutek, jak gdyby je ofiarował umarłemu, który pozostaje bez poruszenia i bez pragnień, nieczuły na wszystko, co się jemu przedstawia.

Chrześcianin w stanie śmierci wewnętrznej, chociaż rzeczy mu bezustannie się pokazują, chociaż złośliwości świata bezustannie mu się nasuwają, pozostaje wewnątrz niewzruszonym na wszystko; może być poruszanym zewnętrznie dopóki żyje, ale wewnątrz jest on zawsze w pokoju; pozostaje nieczułym na wszystko, i nie więcej je sobie waży, jak gdyby wszystko było niczem, ponieważ umarł w Zbawicielu naszym.¹)

---

¹) Mortui enim estis. Col. III, 3.

Umarły może zaiste być poruszonym z zewnątrz i odebrać poruszenie jakie w ciele swojém, ale jest to poruszenie zewnętrzne; nie pochodzi z wnętrza, które jest bez życia, bez siły i bez mocy. Tak i dusza, która umarła wewnętrznie, może bez wątpienia doznać napadów od zewnętrznych rzeczy, i zostać wstrząśnioną zewnętrznie; ale wewnątrz siebie pozostaje umarłą i bez poruszenia wobec wszystkiego, co się przedstawia, ponieważ nie ma już w jéj głębi żadnego życia dla świata i ponieważ wszystko tam nieczułe i umarłe dla próżnych rzeczy tego wieku, z przyczyny życia bożego, które pożera wszystko, co w niéj śmiertelném jest.[1]

<u>Lekcya dwudziesta trzecia</u>: O tajemnicy Pochowania i o tem, w czém Łaska jéj różni się od Łaski śmierci.

P. A Pochowanie naszego Zbawiciela jaką nam Łaskę nabywa, i w czem Łaska ta różni się od Łaski śmierci?

O. Różni się w tem, że śmierć ma jeszcze kształt świata i ciała. Człowiek umarły wydaje się jeszcze czémś Adama; jeszcze niekiedy pomszczają go, i jeszcze sprawia jakąś przyjemność światu; ale o pochowanym nikt już nie mówi, nie jest więcej w rzędzie ludzi, cuchnie, jest w obrzydzeniu; nie ma już nic, czym się podobało; deptany jest nogami w cmentarzu a nikt się temu nie dziwi; do tego stopnia świat przekonany, że on niczem i że nie na-

---

[1] Ut absorbeatur quod mortale ē, a vita. 2 Cor. V, 4.

leży już do liczby ludzi.

Pogrzeb, o którym mówi Paweł ś. gdy mówi, że jesteśmy z Panem naszym pospołu pogrzebieni przez chrzest, [1] jest to samo, co zgnicie, o którem mówi Pan nasz u ś. Jana, gdy mówi: jeśli ziarno pszeniczne, wrzucone w ziemię, nie obumrze, tedy samo zostawa. Lecz jeśli obumrze, wielki owoc przynosi. [2]

To Pochowanie i to zgnicie różnią się od śmierci w tem, że stan śmierci wyraża tylko stan trwałości, stałości i nieczułości; ale stan pogrzebu i zgnicia wyraża zupełne zniszczenie jestestwa i kiełkowanie nowego życia. Zgniłe ziarno jest grobem, ~~z którego~~ skąd zmartwych-wstaje nowe stworzenie; a ciało chrześcianina, już w Adamie wskazane na zgni~~ łość~~cie, widzi z zgnilizny swojéj wyrastające źdźbło bożego życia, które Duch S. tam stwarza, z wszystkiemi skutkami i poruszeniami świętości, które mu towarzyszą. Tajemnica ta opiera się na tajemnicy Pochowania naszego Pana ~~Zbawiciela~~, skoro boski ten Zbawiciel widział odradzające się życie swoje z pośród mogiły, gdzie śmierć ~~z~~ złożyła była to przedziwne ziarno pszeniczne wybranych.

---

[1] Consepulti enim sumus cum illo per baptismum in mortem. Rom. VI, 4. Consepulti ei in baptismo. Col. II, 12.

[2] Nisi granum frumenti cadens in terram, mortuum fuerit, ipsum solum manet; si autem mortuum fuerit, multum fructum affert. Joan. XII, 24.

Lekcya dwudziesta czwarta: O tajemnicy Zmartwychwstania i o Łasce, która w nas sprawia.

P. Co daje nam święta tajemnica Zmartwychwstania Pana naszego? jaką w nas Łaskę sprawia ona?

O. Łaskę oddalenia się od całego świata, oderwania się od życia doczesnego; ona to sprawia, że wzdychamy za życiem przyszłém, że bez ustanku za niebem się ubiegamy, na wzór ~~Zbawiciela~~ Pana naszego, który po zmartwychwstaniu nie mógł nawet ~~żyć~~ z uczniami swemi ani znieść ich małéj wiary ni serc ich zatwardziałych, tak dalece żył w niecierpliwości i pragnieniu, aby być z Ojcem Swoim, jak to już podczas życia swego okazywał temi słowy: Ojcze, wsław Syna twego.*)

P. Ale wtedy nie trzeba by żyć na ziemi, aby módz być w takim stanie?

O. O nie, bo Zbawiciel nasz po zmartwychwstaniu ukazuje się jeszcze z uczniami swymi, obcuje z nimi, ale ~~[illegible]~~ rzadziéj; nawet je z niemi, prawda, że z oddaleniem i z odrazą.

P. Czy stan ten zezwala jeszcze na jakieś przywiązanie do stworzeń?

O. Nie; ~~[illegible]~~ a widném to z tego, co się dzieje między Panem naszym a świętą Magdaleną: nie pozwala jéj więcéj zbliżyć się do swojéj osoby, nie znosi więcéj świętéj jéj poufałości; oddala ją, ponieważ stan świętości, w który przechodzi dusza

---

*) Pater, venit hora, clarifica Filium tuum. Joan. XI, 1.

zmartwychwstała, wymaga oddalenia od każdego widzialnego Stworzenia. Bądź święta, Magdaleno, ponieważ i ja święty jestem, przestań być przywiązaną do rzeczy bezbożnych świata, bo w stanie świętości, w którym jestem, nie mogę się zbliżyć do nich, a zatem ani do Ciebie, jeżeli masz jeszcze jakie do nich przywiązanie.

Chociaż stan Zmartwychwstania pociąga za sobą oderwanie się od Stworzeń a zjednoczenie i przywiązanie się do Boga, nie jest on przecież tak doskonałym, jak stan Wniebowstąpienia.

Lekcya dwudziesta piąta: O tajemnicy Wniebowstąpienia, o jego Łasce i Stanie, który jest stanem doskonałych.

P. A co to jest, stan i Łaska świętej tajemnicy Wniebowstąpienia?

O. Jest to stan doskonałego pochłonięcia przez Boga, stan tryumfu i skończonej chwały, stan, w którym nie ukazuje się nic niedołężnego.

P. Czyż pokazywała się jeszcze jakaś niedokładność w Panu naszym, Jezusie Chrystusie, po jego Zmartwychwstaniu?

O. Posiadał jeszcze po niej niektóre ślady i zdawał się niekiedy wyrywać z doskonałej chwały Strawienia swego w Bogu, i swego zupełnego podobieństwa do Ojca. Czynił jeszcze człowieczeństwo swoje dotykalnem i widzialnem dla oczu apostołów swoich, jadał z nimi.¹) Ale w dniu jego Wniebowstąpienia nie doznaje chwała

---

¹) Palpate et videte, quia Spiritus carnem et ossa non habet, sicut me videtis habere. Luc. XXIV, 39.

jego żadnéj więcéj przerwy, żadnego zawieszenia; blasku jéj oczy ludzkie więcéj znieść nie mogą. Wszedłszy zaś do jasności Boga, Ojca Swego, pozostaje ukrytym w jego łonie, nie podpada więcéj pod zmysły nasze, a chociaż zachowuje tam przymioty ludzkiéj natury, nie poddaje ich więcéj pod naszą słabość. Jest on tem duchem ożywiającym, będąc zupełnym uczestnikiem natury Ojca swego; jest uwielbiony, uduchowniony, wszechmocny. A to sprawia nawet, że posyła z nim swego Ducha Ś. i że ma udział w płodności Ojca, aby udzielać Ducha tego na zewnątrz. Bo jako Słowo odwieczne nieskończenie jedno jest z Ojcem Swoim, przez zasadę wewnętrznéj tożsamości, a z Nim i w Nim wydaje Ducha Ś. tak samo Jezus Chrystus, Pan nasz, który jest zewnątrz Boga przez naturę swoją ludzką, ~~jest~~ łącząc się z Nim na nowo i wchodząc w doskonałą z Nim jedność, wydaje Ducha Ś. i wraz z Nim posyła go swoim apostołom, i ~~to~~ ~~nawet jest~~ stanowi przecudowne dzieło tajemnicy Wniebowstąpienia.

Stąd pochodzi, że dusza, wchodząca w ten stan boskiego Wniebowstąpienia Pana naszego Jezusa Chrystusa, dostaje w udziale bóstwa jego, jak to kościół śpiewa, [1] a poprzednio już był powiedział ś. apostoł, żebyśmy się stali uczestnikami Boskiego przyrodzenia. [2] Zadziwiający stan duszy, która wewnętrznie stała się odpo-

---

1) Elevatus in cœlum, ut nos divinitatis suæ tribueret esse participes. Præfat. Ascensionis.

2) Divinæ consortes naturæ. 2. Petr. I, 4.

wiedzią i zupełnie do Boga podobną, a jak święci mówią, dokładnie Bożego kształtu (deiformis), t. j. całą pałającą się miłością i jaśniejącą światłością Boga.

W tym stanie nie wypada już dusza ze złączenia lub jedności z Bogiem, ani nie zstępuje do poziomu ludzkiej słabości. Nie wylewa się więcej na miłość własną i namiętności, nie dopuszcza więcej wewnątrz siebie przeobrażenia w stworzenie, nie pozwala więcej miłości rzeczy znikomych zakorzenić się w niej, która sprawia, że przeobrażamy się w stworzenie, że w niem siebie widzimy, a je w nas, i że tym sposobem utracamy doskonałe podobieństwo do Boga i do Jezusa Chrystusa, który wstąpiwszy do nieba, przeobraził i strawił siebie samego w Ojcu swojem a nas przyciąga, abyśmy razem z nim przeobrazili się i strawili w Bogu. Dla tego to rzekł Magdalenie [1]: Nie tykaj się mnie: bom jeszcze nie wstąpił do Ojca mego i (zaczekaj), dopóki nie będę w stanie, w którym przyciągać będę dusze do Ojca mego i do przeobrażenia się i strawienia w Nim. Czyni to zaś w Najświętszym Sakramencie, gdzie objawszy władzę swoją, pochłania i przeobraża dusze w siebie: Nō me mutabis in te, sed tu mutaberis in me. Dusza w stanie Zmartwychwstania powinna lękać się dotknięcia a nawet zbliżenia się do stworzeń, z bojaźni, aby nie spadła, aby nie dała się przeobrazić w nie i nie stała się uczestniczką bezbożnego ich istnienia.

P. Stan świętego Wniebowstąpienia jest zatem stanem doskonałych?

---

1) Noli me tangere; nōdū enī ascendi ad Patrē meū. Joan. XX, 17.

O. Tak, jest to stan dusz doskonałych, i pochłoniętych wewnętrznie przez Boga, w którego istnienie i życie weszły przez cnotę doskonałego i bardzo ścisłego zjednoczenia.

P. O jedności, godna podziwu.

O. Tak jest; dla tego to święte Pana naszego Wniebowstąpienie nazywa się godném podziwienia [1]) i wprawia dusze w stan niezmiernej świętości.

P. Powiedz mi jeszcze co o tem stanie, aby dać mi pragnienie dostąpienia go.

O. Dusza w tym stanie jest nieprzeniknioną dla pocisków świata; nie jest więcej narażoną na niedoskonałości stworzeń; jest dokładnie oddzielona od istnienia bezbożnego; posiada pogodę i spoczynek boski; jest niewstrząśnioną w wnętrzu swojem, i to do duszy w tym stanie można śmiało odezwać się w te słowa: Nie przystąpi do ciebie złe i nie przybliży się bicz do przybytku twego. Rzekłbyś, że ona, przez szczęśliwą antecypacyą, jest już w krainie wieczności.

Stan ten jest stanem zadziwiającej czystości, gdzie dusza nie jest więcej zmieszaną z bezbożnym ~~bytem~~ ~~az~~ istnieniem ani nie otwiera się więcej dla niego. Może oglądać dokoła siebie zmiany i psucie się starego człowieka i ciała swego; ale ona, zawsze zespolona ze sobą i zawsze wewnątrz siebie, nie spada ze stanu

---

1) Per admirabilē Ascensionē tuā. Litan.

2) Nō accedet ad te malū, ē flagellū nō appropinquabit tabernaculo tuo. Ps. 90, 16.

swégo; ona pozostaje stałą, nawet z dniem każdym nowe robi postępy a tylko w ciele jéj zaméra się zepsucie.[1]

---

[1] Licet is, qui foris ē, noster homo corrūpatur, tamē is, qui intq ē, renovatur de die in diē. 2 Cor. IV, 16.

Koniec Pierwszej Części.

Lekcya pierwsza: Jako modlitwa głównym jest środkiem i jako należy się modlić z pokorą i z ufnością.

Pytanie. Wyłożywszy mi zasady ducha chrześciańskiego wskaż mi środek nabycia go i środek zachowania.

Odpowiedź. Jednym z głównych i najdzielniejszych środków jest modlitwa, gdyż Pan nasz zaręcza w Ewanielii, że Bóg, nasz Ojciec, da ducha dobrego, t. j. ducha chrześciańskiego tym, którzy go proszą.[1]

P. Naucz mnie sposobu i porządku, który powinienem zachować w modlitwie.

O. Potrzeba najprzód przystąpić do niej z usposobieniem, w którem był sam Pan nasz i którego nauczył uczniów swoich; potrzeba zwracać się do Ojca Odwiecznego z całą pokorą i ufnością, z którą zwracał się do Niego sam Chrystus Pan w pięknych swoich modlitwach, które czytamy w Ewanielii S. Jana i w Ojcze Nasz, którego sam nas nauczył.

P. Cóż rozumiesz przez słowo: pokora?

O. Rozumiem najprzód uczucie wstydu, że stališmy się tak niegodnymi z powodu grzechów naszych, których Bóg ścierpieć nie może: albowiem nie Bóg chcący nieprawości Ty jesteś,[2] mówi do Niego psalmista; a przypomnijmy sobie te

---

1) Pater vester de coelo dabit Spiritum bonum petentibus se. Luc. XI, 13.

2) Non Deus volens iniquitatem tu es. Ps. V, 5.

drugie słowo: grzesznych Bóg nie wysłuchiwa.[1] Powtóre rozumiem przez pokorę to samo uczucie wstydu i pomieszania, pochodzące z naszej nieudolności do modlitwy: bo modlitwa jest aktem nadprzyrodzonym, którego nie można bez Łaski uczynić; a człowiek, będąc sam z siebie czystą nicością Łaski, jest zupełnie niezdolnym modlić się.

P. Jakże więc można modlić się z ufnością?

O. Bóg temu zaradził, i zaraz nauczę Cię tajemnicy ufności tak chwalebnej dla Boga a tak korzystnej dla Kościoła. Utrzymawszy się czas jakiś w tem uczuciu pokory, o którem Ci mówiłem, potrzeba skupić się w Duchu Jezusa Chrystusa, który jest w sercu wszystkich dzieci Kościoła, ażeby je podnosił do modlitwy, jak mówi Paweł ś.[2] to znaczy, że w tym Duchu modlimy się z ufnością. Wyraża się to w nazwisku Ojca, które Bogu dajemy, wyraża w krzyku serca naszego, który się wznosi ku Niemu w modlitwie, podług słów tegoż Apostoła. To tłumaczy wielką ufność i siłę energii, z jaką żądamy od Boga zaspokojenia wszystkich potrzeb naszych. Dodam tutaj jeszcze, co ś. Paweł na innem miejscu powiada: Duch prosi za nami wzdychaniem niewymownem.[3]

P. Cóż to znaczy? bo nie słyszałem nigdy, jakoby Duch Ś. wzdychał.

---

1) Peccatores Deus nō audit. Joan. IX, v. 31.
2) Accepistis Spiritum adoptionis filiorum, in quo clamamus: Abba, Pater. Rom. VIII, 15.
3) Spiritus postulat pro nobis gemitibus inenarrabilibus. Rom. VIII, 26.

O. Powiedziano to w znaczeniu tajemniczem, że Duch S. wzdycha, bo wszystkie słowa Pisma tajemnicze są; znaczy to, że gdy modlimy się wspólnie z Duchem S. osięgamy więcej, niżeli przez wszystkie wzdychania i wszystkie łzy, na jakie kolwiek się zdobędziemy. Nadmienię jeszcze, że Pan nasz, który w nas mieszka i który nas ożywia,[1] nazwany został przez Dawida, w proroczem przeczuciu: ofiarą krzykliwą.[2]

P. Cóż sobie chce wyraz: ofiara krzykliwa?

O. Prorok (robi allusyę, &c) przypomina nam przeszłe (na myśl) krzyki wydawane przez zwierzęta przeznaczone do ofiar, a które to ofiary wyobrażały Jezusa Chrystusa na krzyżu, i w sercach naszych. O Panu zaś naszym powiedziano, że modlił się za nas ze łzami i z wołaniem potężnem.[3]

P. Cóż znaczy to w Panu naszym?

O. Dowodziło to czułości jego miłości ku nam i potęgi jego żarliwości w modlitwie.

P. Czy Pan nasz Jezus Chrystus czyni to samo w sercach naszych?

O. Tak jest; czyni to wszędzie gdzie jest, i w sercach naszych i w Najświętszym Sakramencie i na łonie Boga, Ojca swego, a oto, dla czego: To, co Duch S. raz zaczął w sercu Jezusa, on przez całe życie moje dalej robił i robić nie przestanie po przez

---

1) Factus est in Spiritum vivificantem. 1 Cor. XV, 45.

2) Hostia vociferationis. Ps. XXVI, 6.

3) Preces supplicationesque cum clamore valido et lacrymis offerens. Hebr. V, 7.

wierność cała. Działania świętości w sercu Jezusowem są wierne jak i działania wszystkich świętych w niebie. Wielka tajemnica chrześciaństwa i cały powód zaufania dzieci Bożych polega na tem, że Jezus Chrystus dla nas jest wszystkiem, jak mówi Paweł ś.:[1] jest modlitwą naszą, pokorą naszą, cierpliwością naszą, miłością naszą, i t. d.

Oto więc usposobienie potrzebne do modlitwy i porządek, jakiego przestrzegać w niej należy. Trzeba stanąć przed Bogiem Ojcem naszym, który jest zawsze pełen miłości, i który nam powiada przez jednego z proroków swoich: miłością wieczną umiłowałem cię.[2] A chociaż dla grzechów naszych jesteśmy niegodni ~~stanąć~~ ukazać się przed obliczem Jego, jednakowoż łącząc się z Jezusem Chrystusem, ukrywamy przed Ojcem jego naszą niegodność, gdy czuje wonność, wychodzącą z szat Jego starszego syna, Jezusa Chrystusa Pana naszego, któremi jesteśmy okryci, jak niegdyś Jakób okryty był szatami Ezawa. Przestawszy więc czas niejakiś w uczuciu pokory, trzeba wejść w Jezusa Chrystusa jako w modlitwę naszą i złączyć się z Nim jako z rzecznikiem naszym[3]; potem, ożywieni tym Duchem, oddać Bogu wszelką powinność

---

1) Omnia et in omnibus Christus. Col. III, 11. Omnia in ipso constant. Ibid. I, 17.

2) In caritate perpetua dilexi te. Jerem. XXXI, 3.

3) Semper vivens ad interpellandum pro nobis. Hebr. VII, 25. Advocatum habemus apud Patrem Jesum Christum justum. 1 Joan. II, 1.

naszą i poprosić Go o wszystko, czego nam potrzeba. Jednem słowem, najważniejszą rzeczą w modlitwie, prócz pokory i żalu za grzechy, jest przystępowanie do niej z zupełnem zaufaniem i z doskonałą wiarą, polegającą na słowach Pana naszego: jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam.[1] I widzimy w rzeczy samej, w Objawieniu ś. Jana,[2] że Pan nasz stoi przed Ojcem swoim jako baranek, niby zabity, co znaczy, że jest zawsze przed tronem Ojca swego, uzbrojony w narzędzia męki swojej, prosząc Go dla nas, przez święte tajemnice swoje, o wszystko, czego nam potrzeba i modląc się do Niego jak Dawid:[3] Pomnij Panie na wszystką cichość i wszystką cierpliwość moję, które zachowałem aż do śmierci i zaklinam Cię na całe życie moje pokutnicze, miej litość nad dziećmi memi.

<u>Lekcya druga:</u> O wstawieniu się świętych, którzy za nas się modlą w Jezusie i przez Jezusa.

P. Powiedz mi jeszcze coś o tym przedmiocie, coby pomnożyć zaufanie moje do Jezusa Chrystusa.

O. O cokolwiek prosi Jezus Chrystus Ojca swego, wszyscy święci razem z Nim o to samo proszą, jak to wyrażono w Obja-

---

1) Si quid petieritis Patrem in nomine meo, dabit vobis. Joan. XVI, 23.

2) Et ecce in medio throni Agnum stantem tanquam occisum. Apoc. V, 6.

3) Memento Domine, David, et omnis mansuetudinis ejus. Ps. 131, 1.

wieniu ś. Jana temi słowy: I słyszałem głos z nieba, jako głos wiela wód, i jako głos gromu wielkiego; a głos, którym słyszał, jako ~~gęślarzy~~ cytrzystów ~~gędących~~ grających na ~~harfach~~ cytrach swoich.[1]

P. Naucz mnie, jeśli łaska, co to znaczy.

O. Potrzeba wiedzieć, że w Piśmie ś. wody oznaczają ludy, a święci, w niebieskich swoich harmoniach, przyrównywają się do arfiarzy.[2] Święci zaś i Sprawiedliwi są jakoby echem, powtarzającem Bogu głos Chrystusa, który ich napełnia. Tym sposobem, o co tylko Jezus Chrystus prosi w modlitwie, cały kościół nieba i ziemi razem z Nim o to prosi. Przyjmij, że to wielki powód ufności i że z wielką wiarą powinieneś zabierać się do modlitwy.

P. Ale skoro święci są tylko echem modlitwy naszego Pana, zdaje się, że nie mamy potrzeby udawać się do nich, lecz że wystarcza udawać się do Pana?

O. Wolą kościoła jest, abyśmy szukali Jezusa Chrystusa w świętych Jego, i daleko większa jest pewność, że go znajdziem w świętych Jego, n. p. w N. Pannie, w ś. Józefie, ś. Janie, ś. Piotrze, aniżeli szukając Go bezpośrednio i

---

[1] Audivi vocē de coelo tāquā vocē aquarū multarū, ē tāquā vocē tonitrui magni; ē vocē quā audivi, sicut citharœdorū citharizantiū in citharis suis. Apoc. XIV, 2.

[2] Cū aquæ in Apocalypsi beati Joannis (Apoc. XVII, 15) populi dicantur, ipsius populi fidelis cū capite Christo unio repræsentatur. Conc. Trid. sess. XXII, de Sacrif. Missæ, cap. VII.

przez nas samych.

Gdy zabieramy się szukać naszego Pana w N. Pannie, którą nazywa Kościół pośredniczką naszą u Jezusa Chrystusa, jesteśmy zapewnieni, wedle ś. Bernarda [1], że natychmiast udaje się za nas w modlitwę do syna swego, a boski syn ten pamięta na władzę, którą nad sobą samym jéj jako matce powierzył, która to władza nie będzie jéj nigdy odebraną, gdyż łaska i chwała udoskonala istotę, a nie pozbawia ~~ni~~ jéj nigdy praw przynależących. Natychmiast N. Panna dostępuje tego, że Jezus Chrystus udaje się w prośby za nami, i dostępuje tego, czego dostąpić sami z siebie nie jesteśmy pewni: bo jesteśmy wcale niegodni zbliżać się do Jezusa i ma prawo odepchnąć nas w sprawiedliwości ~~swojéj~~ jéj, ponieważ od czasu ś. zmartwychwstania swego [2] wszedłszy we wszystkie usposobienia Ojca swego, jest dla grzeszników zupełnie tak samo, jak Ojciec, usposobiony, a zatem odpycha ich; cała więc trudność w dokazaniu tego, aby zamienił godność sędziego na ~~[illegible]~~ godność rzecznika ~~i rozjemcy~~, a z sędziego stał się proszącym ~~aby błagał i i wstawiał się za nami~~.

---

[1] Ad Patrē verebaris accedere, Jesū tibi dedit mediatorē... Sed forsitā ē in ipso majestatē vereare divinā... Advocatū habere vis ē ad ipsū? Ad Mariā recurre... Nec dubiē dixerī, exaudietur ē ipsa pro reverentia sua. Exaudiet utiqe Matrē Filiē, ē exaudiet Filiū Pater. Filioli, hæc peccatorū scala, hæc mea maxima fiducia ē, hæc tota ratio spei meæ. Serm. in Nativit. B. Mar. n. 7.

[2] Nunc per omia Deq. S. Ambr. de fide Resurrect. n. 90.

Tego zaś dokazują święci a szczególnie N: Panna.

Czy nie słyszałeś często tych słów ś. Pawła: Albowiem który je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije, nie rozeznając ciała Pańskiego 1)? Jezus Chrystus jest w N: Sakramencie zmartwychwstały i pełen chwały, a chociaż ~~jest~~ mieszka w sakramencie dobroci i miłosierdzia, ~~tymże~~ jednak z wyroków ~~[illegible]~~ potępienia nieraz tam poznać sędziego ~~wyrzecze wyroki potępienia~~. 2) Potrzeba więc udać się do sakramentu, który jest wyłącznie Sakramentem miłosierdzia i gdzie Jezus Chrystus żadnego sądu nie odbywa. Sakramentem tym jest N: Panna. Przez nią to mamy z zupełną ufnością przystęp do Jezusa Chrystusa. Gdyby odszczepieńcy nasi na ten sposób zrozumieli byli modlenie się do Świętych, nie byliby nigdy się odważyli je potępić. Udajmy się więc do Jezusa Chrystusa wszędzie, gdziekolwiek jest, i w N: Pannie i w Świętych Jego; udajmy się do nich z wiarą, gdyż wiemy, że najzupełniej podobają się Jezusowi Chrystusowi; módlmy się do nich, aby nam wyjednali przystęp do Niego i aby go zaklinali, o wstawienie się za nami do Ojca. Tym sposobem z powodu każdego świętego modlić się będzie przez Jezusa Chrystusa nawet Kościół cały i wszyscy święci a Chrystus Pan wzruszony ich prośbami, napełni cały Kościół Duchem

---

1) Qui manducat et bibit indigne, judicium sibi manducat et bibit. 1 Cor. XI, 29.

2) Mors est malis, vita bonis. Proza z Mszy N: Sakr:

swoim i modlitwą swoją.

Lekcya trzecia: Ofiara ołtarza ta sama jest, co ofiara krzyża i Zbawiciel nasz wnosi do niej to samo usposobienie, które miał na krzyżu.

P. Wyjaśnij mi, jeśli łaska, to coś mi powiedziałeś, jako Duch Ś. rodzi bezustannie w duszy Jezusa Chrystusa uczucia, które raz w niej zaczął był rodzić, i że Pan nasz wszędzie wnosi ze sobą to samo działanie, czy to przebywając w sercu wiernych, czy to w N. Sakramencie lub też na łonie Boga Ojca swego.

O. Oto pytanie bardzo ważne, a jego wyjaśnienie dziwnie się przyda do rozwiązania trzech znacznych trudności, z których jedna dotyka świętej ofiary ołtarza, druga ś. komunii wiernych a trzecia modlitwy czy to myślnej czy ustnej. Zanim przystąpimy do wyjaśnienia tego, potrzeba znać tę prawdę zasadniczą, że Pan nasz jest arcydziełem Boga Ojca swego i nazywa się w Piśmie ś. po prostu dziełem [1], t.j. dziełem dzieł. Patryarchowie i prorocy, którzy bezustannie wzdychali za Panem naszym, nazywali Go tém imieniem, a między innymi, prorok Dawid o nim mówi [2]: wielką sprawą Boga jest Chrystus Pan, którego wnętrze jest napełnione całe pochwałą i uznaniem wielkości Ojca, którego on sam więcej chwali, niżeli cały kościół ziemski i

niebieski, więcej, niżeli wszyscy święci i wszyscy aniołowie: confessio et magnificentia opus ejus. Pan nasz jest nietylko pochwałą Ojca swego, lecz jest także niezmiernym rezerwoarem dobroci i wszelkiej wspaniałości, którą Bóg na kościoł zlewa, a podług słów ś. Pawła w Nim to i przez Niego wylał Bóg Ojciec na nas święte swoje błogosławieństwa.[1] Ogień, który zapalił raz Duch Ś. w naszym Panu, nigdy nie gaśnie i ta sama wewnętrzna gorliwość, która była w Nim na krzyżu, do poświęcenia się chwale Boga, Ojca swego, a dokonania naszego zbawienia, jeszcze w Nim jest podczas świętej ofiary ołtarza i będzie w Nim aż do końca świata. W tem to zaczynasz nieco obejmować istotę Pana naszego, oraz poznawać, w jaki sposób jest czcicielem Boga i doskonałym przybytkiem Ducha Ś. napełnionym wszelkiemi uczuciami pobożności, przez które oddaje cześć nieskończoną bożemu majestatowi.

Tym też sposobem tłumaczy się jasno trudność, nasuwana od heretyków, jakoby ofiara ołtarza była tylko wspomnieniem ofiary krzyżowej. Twierdzą zaś tak z powodu słów ś. Łukasza, fałszywie i złośliwie rozumianych: To czyńcie na pamiątkę moję.[2] Wiemy bowiem, że to

ta sama ofiara, którą składamy, to samo wnętrze, to samo usposobienie, ten sam Jezus Chrystus, który obecnym jest w świętej ofierze ołtarza, tak jak obecnym był na krzyżu. Tym sposobem jest to przedłużenie jednej i tej samej ofiary, która się przedłużać będzie aż do końca wieków, chociaż pod wielce odmienną powierzchownością. Na krzyżu widzimy Pana naszego, jak przelewa ~~swą~~ krew swoją, jak łzami się zalewa ~~płaczącego~~ i ~~modlącego~~ ~~się~~ się modli głośno, a na ołtarzu widzimy Go w milczeniu, bez dotykalnej oznaki człowieczej natury swojej. Tym sposobem to, co powiedział apostołom swoim: czyńcie to na pamiątkę moję, na to jedynie było, aby ich ostrzedz, by ofiarując w tej prawdziwej ofierze ołtarza osobę jego ukrytą pod zasłoną chleba, wspomnieli na miłość, tak widocznie okazaną na Kalwaryi i na krzyżu, oraz na nabożeństwo jego do Ojca, objawiane przed oczami świata całego. Otóż dowiedz się, że w naszym Panu, tak samo jak w innych chrześcianach, jego członkach, nie jest główną rzeczą strona zewnętrzna dzieł, które się okazują, lecz że najwięcej cenić należy tajemne i wewnętrzne działanie Ducha Ś. sprawcy i początku wszech dobrych czynów, i że w niem też Bóg sobie podoba więcej. Ponieważ to dostojne wnętrze Jezusa Chrystusa to samo jest na krzyżu i na świętym ołtarzu, pod zasłoną chleba i pod zasłoną ciała, jest to rzecz, którą powinniśmy najwięcej cenić i czcić w ofierze naszego Pana, która zaczęła się na krzyżu a odprawia się dalej na świętych ołtarzach.–

P. Postaram się, za pomocą naszego Pana, dobrze studyować wobec Boga wytłumaczenie tej trudności co do świętej ofiary, aby z niej korzystać, mianowicie, gdy słuchać będę Mszy S., przypominając sobie śmierć i mękę naszego Pana i widoczne świadectwa ~~miłości~~ które nam tam dał z miłości swojej, oraz ~~że~~ w tymże czasie, że ten sam Pan jest tam obecny, pełen miłości dla nas. Przez to pobudzę się silnie do służenia temu wielkiemu mistrzowi i do znoszenia wszystkiego z miłości ku Niemu. Ale czyż to cały owoc, który wedle myśli Twojej mam wyciągnąć z tej lekcyi?

O. Dosyć tego na tę godzinę; bardzo się cieszę, że Bóg C. umysł otwiera ~~i daje pojąć~~ do zrozumienia i prawd chrześciańskich i korzyści, jakie z nich wydobywać trzeba.

Lekcya czwarta: o tem, że można przyjmować Komunią świętą dla dobra i dla korzyści innych.

P. Ponieważ za radą spowiednika mego często przystępuję do świętego Stołu, czy nie chciałbyś mi wyjaśnić drugą trudność, o której mi mówiłeś, a która tyczy się Komunii ś.?

O. Ta trudność, obecnie bardzo rozszerzona, aż na zbyt niepokoi wiernych, którzy mają nabożeństwo częstego Komunikowania. Bo wiele pobożnych dusz, które Pan nasz przypuszcza do świętego uczestnictwa w Jego ciele i w Krwi Jego, czują często popęd, aby Komunikować na intencyą

wybawienia dusz z czyszca lub ulżenia chorobom swych braci lub też, aby skuteczniej wyprosić u Boga łaskę jaką ważną dla ich dusz, dla dobra bliźniego, dla uświęcenia Kościoła. Jednakże są osoby, które potępiają te intencye, mówiąc: Czyż adoracya i wiara duszy komunikującej są tak wielkiem dziełem? czyż jej komunia może ulgę przynieść duszom w czyśćcu? czyż może ściągnąć jakie błogosławieństwo na Kościół cały?

Trudność ta stąd pochodzi, że nie dosyć jest znaną ani wartość ani zasługa świętej komunii wiernych. Zachowaj dobrze te piękne słowa Pana naszego, zawierające w sobie wielką naukę: Kto pożywa ciała mego a pije moją krew, we mnie mieszka a ja w nim.[1] Oto słowa wielkiej pociechy dla całego Kościoła i dla każdego prywatnego człowieka, który przystępuje do Komunii. One tłumaczą dobrze główne zamiary naszego Pana w jego uczcie godowej, gdzie on rozkoszy swoich daje kosztować duszy, i obchodzi się z nią jak z małżonką, dowodząc, że wchodzi przez świętą Komunię, we wszystkie zamiary swojej małżonki; a ta także, ze swej strony, wchodzi we wszystkie zamiary Jezusa Chrystusa swego małżonka. To jest dokładny punkt zjednoczenia naszego Pana z duszą, gdzie on staje się zupełnie jedno z nią, i gdzie sprawia, że i ona jest jedno z nim, tak jak on z Ojcem Swoim jedno jest.

[1] Qui manducat meam carnem, et bibit meum sanguinem, in me manet, et ego in illo. Joan. VI, 57.

– To przypuściwszy, gdy dusza uczestniczy w ciele i we Krwi Jezusa Chrystusa, wchodzi tuż od tej chwili we wszystkie zamiary i intencye naszego Pana i używa Jezusa Chrystusa jako rzeczy swojéj; tym sposobem komunikując ~~na~~ za intencyą ulżenia duszy w czyscu lub z zamiarem ściągania błogosławieństwa na Kościół cały, ma prawo, na mocy tego świętego zjednoczenia, użyć wszystkich modlitw Jezusa Chrystusa i jego gorliwości i jego żarru i jego zasług i jego cierpień, dla spełnienia swego zamiaru. Ma prawo i moc zwrócić modlitwy Jezusa Chrystusa w stronę, w którą mu się podoba i kazać Mu żądać wszystko to, czego pałce dla dobra Kościoła; tym sposobem ona, co wstydziła by się żądać coś przez siebie samą, nie będąc godną otrzymać najmniejszéj rzeczy, gdy przychodzi żądać to przez Jezusa Chrystusa, widzi, że to zbyt mało, aby tego nie otrzymać.

Ten który wysłuchan był od Ojca dla uczciwości, przynależnéj jego osobie [1], podczas gdy żył na ziemi, jest ten sam, który modli się w duszy a czego żąda na ziemi, zarówno jako i na łonie Ojca, otrzymuje to ~~ze~~ przez względa na wielkość jego osoby i na jego boską naturę, ~~swoich~~ i przez zasługi nieskończone modlitw swoich, cierpień i też swoich, które ofiaruje bezustannie Bogu, według słów ś. Pawła: okazuje się teraz przed obliczności Bożą za nami [2]; a jak też zawsze apo-

[1] Qui in diebus carnis suae... exauditus est pro sua reverentia. Hebr. V. 7.

[2] Apparet vultui Dei pro nobis. Hebr. IX, 24.

stół mówi na innem miejscu: zawsze żywiąc, aby się wstawiał za nami.[1] Jezus Chrystus chciał przeżyć siebie samego, jak Izaak, i żyć po śmierci swojej w świętej swojej ofierze, aby zawsze wstawiać się za nami i za wszystkie nasze potrzeby.

Serce duszy, co komunikuje jest świątynią, ołtarzem, obrazem łona Boga Ojca; w tem sercu, Jezus Chrystus, nasz Pan, ofiaruje się Bogu, jak na Kalwaryi i trwa w tych samych uczuciach, z temi samemi modlitwami, które czynił umierając.

Lekcya piąta: o tem, że Pan nasz Jezus Chrystus mieszka w nas i że możemy w każdym czasie komunikować duchownie.

P. Nie umiem wyrazić uczuć czci i szacunku, które Bóg mi daje dla najświętszego Sakramentu ołtarza, odkąd mnie nauczyłeś, że to wielki skarb, nosić w sobie naszego Pana Jezusa Chrystusa, napełnionego boskością Ojca Swego i wszystkiemi skarbami mądrości i wiedzy swojej boskiej.

O. Najzupełniejsza słuszność; dla tego mówi Paweł ś. że nosimy skarb ten w naczyniach glinianych.[2] To jest ta zbytnia miłość, dla której, jak mówi ten sam Apostoł,[3] Bóg chciał nam okazać obfite bogactwa łaski swojej, dając nam Syna

[1] Semper vivens ad interpellandum pro nobis. Hebr. VII, 25.

[2] Habemus thesaurum istum in vasis fictilibus. II Cor. IV, 7.

[3] Propter nimiam charitatem suam, qua dilexit nos, et cum essemus mortui

swego, który jest wyrażeniem istności jego, jasnością chwały i piękności jego [1], aby był tą przedziwną pochwalną ofiarą, źródłem życia Bożego i wszelkiej zasługi Kościoła. A co powinno jeszcze powiększyć Twoją miłość ku Bogu, jest to, że nam dał swego Syna, aby mieszkał w nas, nie tylko w czasie, w którym uczestniczymy w jego ciele i w krwi jego, lecz także we wszystkich chwilach życia naszego.

P. Co tam mówisz? czy Pan nasz mieszka w nas inaczej jak przez najświętszą Komunią?

O. Mieszka, i to jest trzecia trudność, o której ci mówiłem, tyczy się modlitwy, a objaśnienie, jakie ci co do niej dam, posłuży ci za podstawę, aby oprzeć na niej to, co mam ci o modlitwie powiedzieć. Że Pan nasz mieszka w nas inaczej jak przez Komunią ś. nie ja to ci mówię, lecz Paweł ś. w tych słowach [2]: Jezus Chrystus mieszka w duszach naszych i sprawia w nich życie Boże, które w całości obejmuje nazwa wiary. Mieszka nietylko w nas jako Słowo, przez swoją niezmierzoność, aby sprawiać w nas czyny przyrodzone i aby dać nam życie ludzkie, lecz mieszka także w nas jako Chrystus, przez łaskę swoją, aby zrobić nas uczestnikami swego nama-

peccatis, convivificavit nos in Christo... ut ostenderet in saeculis supervenientibus abundantes divitias gratiae suae in bonitate super nos in Christo Jesu. Ephes. II, 4, 5, 7.

[1] Splendor gloriae et figura substantiae ejus. Hebr. I, 3.

[2] Christum habitare per fidem in cordibus vestris. Eph. III, 17.

szczenia i życia boskiego.

P. Ale skoro nosimy zawsze Jezusa Chrystusa w nas i możemy tak często uczestniczyć w jego łasce, nie potrzeba więc przystępować do najświętszego Sakramentu Ołtarza.

O. Bynajmniej. Choćiaż Pan nasz jest w sercach naszych, aby tam w każdej chwili rozlewać łaski życia swego boskiego, nie powinno to nas wstrzymywać od przystępowania do Najś. Sakramentu: bo ten symbol boski daje nam łaski szczególne i obfitsze od tych, które odbieramy po za nim, przez samę komunią duchowną. Łaski udzielane przez sakrament, udzielają się według miary wielkiej miłości Bożej, której skarby są nieskończone; a to, co przyciągamy sobie przez modlitwę i przez wzdychania serca naszego, dane nam jest w stosunku do umartwienia starego człowieka i wierności, jaką okazujemy w wyrzekaniu się siebie samych i wszystkich tajemnych poszukiwań natury. Zależy to jeszcze od uczuć wiary, miłości, pokory i innych usposobień szczegółowych. Zresztą, ponieważ niewierność stworzenia tak często tam jest przymięszana, udzielania się Jezusa Chrystusa i uczestnictwa w jego życiu wewnętrznem, są także bardzo rzadkie i bardzo słabe; stworzenie psuje wszystko i przeszkadza największym zamiarom Boga względem nas.

Jakże pragnę, aby chrześcianie znali swoje szczęście, ponieważ mają w sobie skarb kosztowny Jezusa, w którym i z którym mogą zdziałać tyle rzeczy na chwałę Bożą. Miejmy więc ciągle na uwadze tę wielką prawdę, że Jezus Chrystus

jest w nas, aby nas uświęcić, i w nas samych i w czynach naszych, aby napełniać sobą wszystkie władze nasze. On chce być światłem naszych umysłów, żarliwością serc naszych, siłą i cnotą wszystkich władz naszych, abyśmy w nim mogli poznać, kochać i spełniać wolę Boga, Ojca jego, działać dla ~~chwały~~ czci jego i znosić wszystko dla chwały jego.

Lekcya szósta: o sposobie odbywania Komunii duchownéj i łączenia nas z Duchem Pana naszego w wszystkich naszych czynach.

P. Abym mógł używać szczęścia i korzyści, o której mi mówiłeś, naucz mnie, jak mam odbywać często Komunią w duchu w ciągu dnia, i jak dobrze korzystać z tak świętej praktyki.

Uczynię to w kilku słowach, zwróciwszy uwagę Twoją na to, że Pan nasz Jezus Chrystus, mówiąc do uczniów swoich, powiadał im, że jego pokarmem duchownym było czynić wolę Boga, Ojca swego[1] i że wszystko robił razem z nim.[2] Nauczmy się stąd, że jak Jezus Chrystus czynił wszystkie dzieła swoje w Ojcu swoim i z Ojcem Swoim, potrzeba, abyśmy także czynili wszystkie sprawy nasze w zjednoczeniu z tym boskim Zbawicielem; ponieważ przyszedł mieszkać w nas, aby nas ożywiać cnotą swoją, aby napełniać nas łaską, zdolną uświę-

1) Meus cibus est, ut faciam voluntatem ejus, qui misit me, ut perficiam opus ejus. Joan. IV, 34.

2) Pater meus usque modo operatur, et ego operor. Joan. V, 17.

sić wszystkie nasze czyny i zrobić je przyjemnemi Bogu, Ojcu ~~naszemu~~ jego.

Ale jak się to dzieje? nie rozumiem tego.

Nie dziw się temu: Pan nasz uprzedził Twoje żale i pragnienia Twoje, gdy powiedział uczniom[1]: W on dzień wy poznacie, ~~żem~~ ja jest w Ojcu moim, a wy we mnie a ja w was; a jak Ojciec we mnie mieszkający, czyni uczynki moje,[2] tak i ja, w was mieszkając, czynić będę uczynki wasze, a wy czynić będziecie moje, tak jak ja czynię uczynki Ojca mego.

Jeżeli to poznanie odłożone zostało do dnia sądu, to na co może mi się ono przydać obecnie, abym działał w Jezusie Chrystusie?

Chociaż nie znasz dokładnie tej nauki ani jej nie rozumiesz, mimo to wiara bardzo łatwo sprawi, że ją będziesz praktykował. Dosyć jest wierzyć; nie potrzeba ani widzieć ani znać jasno. ~~Wszak nie~~ Wszak prawda, że choć ich nie widzisz, wierzysz we wszystkie tajemnice, które Ci wiara podaje. Kontentuj się także tem, że wiesz, jako wiara każe Ci działać w Jezusie Chrystusie i z Jezusem Chrystusem. Kościół powiada to wszystkie dnie przy mszy św.: Wszelka cześć i chwała wszelka niech będą oddane Bogu Ojcu, przez Jezusa Chrystusa, z Jezusem Chrystusem i w Jezusie Chrystusie[3]; dosyć jest, byś w to wierzył; przestań, chcieć je pojąć. —

[1] In illo die vos cognoscetis, quia ego sum in Patre meo, et vos in me, et ego in vobis. (Joan. XIV, 20.)

[2] Pater in me manens, ipse facit opera. Joan. XIV. 10.

[3] Per ipsum et cum ipso et in ipso, est tibi Deo Patri omnipotenti, in unitate Spiritus Sancti, omnis honor et gloria. Canon Missae.

12